

Legenda:

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, po pierwsze bardzo serdecznie witam i cieszę się, że Państwo mimo tej konkurencyjnej pogody i tego pięknego słońca, jakie dzisiaj świeci, majowo przygrzewa, zechcieliście wybrać nasze przedsięwzięcie. Bardzo, bardzo dziękuję i bardzo się cieszę, i jestem pewna, że nie będą Państwo żałować. Dzisiaj mamy wyjątkowy dzień, bo mieliśmy dzień Zarządu, a w naszym Zarządzie są prezesi oddziałów Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. I dzisiaj gościmy pana prezesa Bogdana Ślusarza, sprawił nam miłą niespodziankę, że zechciał zostać mimo konkurencyjnych pociągów do Zielonej Góry. Pan Bogdan Ślusarz bardzo mnie ucieszył, że zechciał uczestniczyć w naszej debacie, bo prywatyzował przedsiębiorstwa, więc po prostu dotykał fizycznie niemalże problemu. I chciałam go prosić, żeby współprowadził ze mną. I dzisiaj gościmy też pana Altenbergera, który reprezentuje Fundację Konrada Adenauera, z którą współpracujemy i na przykład będziemy wkrótce publikować książkę o społecznej gospodarce rynkowej i przy współudziale Fundacji organizujemy seminaria w Elku, jedno już było, będzie następne. Chciałam Panu bardzo podziękować i proszę szefowej przekazać nasze pozdrowienia i podziękowania. Ale dostaliśmy taką książkę, taką analizę, która się nazywa "Rynek pracy wyzwaniem, kształcenie zawodowe szansą". Tam leżą egzemplarze do wzięcia. Ja puszczam Państwu obiegiem tę broszurkę. Proszę. Bardzo dziękujemy i polecamy się na przyszłość. Proszę zaglądać na stronę internetową Fundacji. Witamy panią profesor Błaszczyk, witam naszych wspañałych panelistów, a przede wszystkim Autorów książki - Pana profesora Macieja Bałtowskiego i Pana doktora Grzegorza Kwiatkowskiego, książka pt. "Przedsiębiorstwo państwowe we współczesnej gospodarce". Witam osoby, które będą komentowały tę książkę. Pan profesor Ryszard Bugaj, nie wymaga przedstawienia, Pan profesor Maciej Miszewski, też nie wymaga przedstawienia. Pani profesor Barbara Błaszczyk była recenzentką tej książki, tym bardziej się cieszę, że Pani profesor przyszła. Teraz zanim zacznę, chciałabym z góry Państwu podziękować. Bo nie wiem czy wszyscy będą obecni, ale to, że mówimy o przedsiębiorstwach, o ich prywatyzacji bądź o tym, czy one mają być państwowe czy nie, to w ten sposób tworzy się jakiś obraz społeczeństwa. I mam nadzieję, że mówimy o godnym społeczeństwie. I dlatego chciałam Państwu polecić książkę pod tytułem "Godne społeczeństwo". To jest książka Galbraitha. Proszę o przyjęcie. Panie doktorze, zacznę od Pana.. Mam nadzieję, że ta nasza debata też się przysłuży temu, żeby społeczeństwo było bardziej godne. Pan Maciej Bałtowski, przyznał się, że nie ma tej książki.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Panu Miszewskiemu wręczymy „Kapitał w XXI wieku”. Proszę bardzo. Czy Pani profesor Błaszczyk ma "Godne społeczeństwo"?

prof. dr hab. Barbara Błaszczyk: Chyba nie.

prof. Elżbieta Mączyńska: No to bardzo się cieszę, to proszę Pani profesor. Pan profesor Bugaj zamieni "Godne społeczeństwo" na coś innego. Ale chciałam Państwa zainteresować tą książką "Godne społeczeństwo", chociaż już jej nie mamy, ale znajdą ją Państwo w Internecie w języku angielskim, bo naprawdę warto ją czytać po latach, mimo że ona była napisana w latach 90., to jednak niestety niektóre oceny są nadal aktualne, chociaż są negatywne, jeśli chodzi o ten kierunek zmian, jakie się dokonuje w gospodarce w wielu obszarach, ocena jest negatywna ze strony Galbraitha. I teraz chciałam tylko krótko przypomnieć, że tutaj w ramach „Czwartków u Ekonomistów” te debaty toczą się prawie nieustannie. Było wiele debat na temat transformacji, prywatyzacji, wygrani i przegrani prywatyzacji. Pan z panią profesor Jarosz przedstawiał różne wyniki badań. patologie prywatyzacji i tam powstawały kontrowersje. Była też przedstawiana książka pana profesora Karpińskiego innych pod tytułem "Jak powstawały i upadały zakłady przemysłowe w Polsce", i wiele było dyskusji w ogóle na temat systemu społeczno-

gospodarczego. I szczególnie się cieszę, że powstała taka książka dotycząca przedsiębiorstw państwowych, bo tutaj jest wiele kontrowersji na ten temat. I wobec tego chciałabym, już nie przedłużając, zachęcić Państwa do debaty. Debata jest online, czyli wszyscy jesteśmy widoczni w świecie w sieci. Można pomachać do przyjaciół i znajomych, żonie też udowodnić, że jesteśmy na debacie. I jeżeli ktoś z Państwa nie chciałby być pokazywany albo słyszany, żeby świat słyszał jego wypowiedzi, to proszę nas uprzedzić, to jakoś to spowodujemy, żeby Państwa ukryć. Ale generalnie jesteśmy online. I ja proponuję... Panie profesorze ja proponuję, żeby zacząć od Pana, prawda?

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: (aut.) A pan Kwiatkowski dokończy, bo mamy taki przygotowany plan...

prof. Elżbieta Mączyńska: I pan doktor Kwiatkowski, jako współautor. Później jest pani profesor Błaszczuk, jako recenzentka, więc musiała tę książkę od deski do deski przeczytać. Pan profesor Bugaj...

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Ja już czytałem.

prof. Elżbieta Mączyńska: Nie wątpię, ale chciałam tylko powiedzieć, że pan profesor Bugaj napisał właśnie książkę o systemach zabezpieczenia społecznego, o systemach emerytalnych i miałam okazję ją bardzo dokładnie przeczytać. Bardzo Państwu polecam, tylko nie wiem, ona już jest, czy jeszcze jej nie ma?

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Nie wiem tego.

prof. Elżbieta Mączyńska: Ale lada moment na pewno się ukaże. Bo to nas w końcu dotyczy. Pan profesor Miszewski wspólnie z panem Bałtowskim pisał wiele na temat prywatyzacji i prowadził badania o prywatyzacji, a przede wszystkim był, że tak powiem, wykonawcą tych procesów prywatyzacyjnych.

Jako kierujący... Ministerstwo wówczas było Przekształceń Własnościowych.

prof. dr hab. Maciej Miszewski: [00:29:48] Skarbu Państwa.

prof. Elżbieta Mączyńska: Tak. I pan profesor Miszewski właśnie był włączony w te struktury...

prof. Elżbieta Mączyńska: Pan Maciej Bałtowski dotknął też bezpośrednio tych problemów.. Teraz tak, proszę bardzo wobec tego, do Państwa taka prośba, my robimy stenogram, oprócz tego, że jesteśmy online to robimy stenogram. I mimo, że znamy się przeważnie z imienia i z nazwiska i trochę mi niezręcznie prosić Pana profesora Adama Nogę czy profesora Wernika, żeby się przedstawiali do mikrofonu, tym niemniej muszę o to prosić, bo pani stenografistka nie zna nas, po głosie nie rozpoznaje. Więc proszę się przedstawiać. I to chyba wszystko.. I będziemy Państwa prosić o autoryzację Państwa wystąpień, prosimy, żeby Państwo składali może tu na tym stoliku przed wyjściem wizytówki, zwłaszcza proszę o to tych z Państwa, którzy nie uczestniczyli w naszych debatach. Zachęcam wszystkich do debaty. Program jest taki, że najpierw po 15 minut.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: W sumie 20.

prof. Elżbieta Mączyńska: Po 10 minut każdy wobec tego. Po 10 minut raz, dwa, trzy, cztery, pięć, reszta w dyskusji. Proszę bardzo, Pan profesor Maciej Bałtowski.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: (aut.) Szanowni Państwo, miło mi uczestniczyć w tym seminarium, ale zacznę od razu od tego, co chcę powiedzieć. Będę mówił dość ogólnie o problemie przedsiębiorstw państwowych, kolega powie więcej o książce. Ja poruszę 3 kwestie, to znaczy dysonans poznawczy dotyczący przedsiębiorstw państwowych, zmiany gospodarki światowej a przedsiębiorstwa państwowe oraz problem wyodrębnienia, zdefiniowania przedsiębiorstw państwowych. Zaczynam od pierwszego punktu. Jeżeli dobrze wyedukowany, współczesny ekonomista zaczyna zajmować się

przedsiębiorstwami państwowymi, to szybko dochodzi do pewnej konfuzji, czy dysonansu poznawczego. Mianowicie napotyka duży rozdzźwięk, przepaść między tym, co jest w gospodarce, miejscem, rolą, funkcją przedsiębiorstw państwowych, a stanem teorii ekonomii, tym, w jakim sposób, w jakim zakresie ekonomia, jako nauka traktuje przedsiębiorstwa państwowe. Przedsiębiorstwa państwowe istnieją od początku cywilizacji, raz jest ich więcej, raz jest ich mniej. Po II wojnie światowej w całej Europie Zachodniej był to udział w gospodarce rządu 15, 20, 25%, potem ten udział... – miarą udziału może być zatrudnienie czy wkład PKB – spadł do około 10, 8%, w różnych krajach. Teraz znów jest więcej przedsiębiorstw państwowych, ale tak czy inaczej, miały i mają one swoje miejsca niewątpliwie w gospodarce, a w niektórych krajach, ważnych krajach, ważnych gospodarkach, takich, jak choćby chińska, rosyjska, czy indyjska rola przedsiębiorstw państwowych jest zasadnicza, to już nie jest 5 i 10%, tylko kilkanaście albo 30, albo i 40% udziału. I teraz, jeżeli mamy taki stan gospodarki i spojrzymy w podręczniki ekonomii, Samuelsona, Nordhousa, Mankiwa, Krugmana i Wells powiedzmy, to te podręczniki, które na całym świecie są czytane i które kształtują myślenie ekonomistów, to w żadnym z tych podręczników nie ma obszerniejszych fragmentów ani rozdziałów na temat przedsiębiorstw państwowych, własności państwowych, ich miejsca i znaczenia w gospodarce, czy nawet szerzej, funkcji właścicielskiej państwa. Samuelson, Nordhaus kilkakrotnie wspominają o własności państwowej, ale zawsze w marginalny sposób i to przy analizie systemu chińskiego. Mankiw, Krugman i Wells piszą w aspekcie monopolii. Więc to jest dość wyraźny właśnie dysonans poznawczy, rozdzźwięk. I jakie są jego przyczyny? Moim zdaniem, naszym zdaniem, mogą być to dwie przyczyny. Po pierwsze można podejrzewać, że autorzy tych podręczników, a powiadam, to są podręczniki światowe, dziesiątki wydań na całym świecie. Więc autorzy tych podręczników po pierwsze, jak się wydaje, traktują tak samo, w taki sam sposób, przedsiębiorstwa państwowe jak i prywatne. Nie rozróżniają własności. Można powiedzieć, to jest pewna idealizacja, że przedsiębiorstwa funkcjonują na rynku bez względu na to, jaki jest rodzaj właściciela, funkcjonują tak samo. Ale to jest moim zdaniem nadmierna czy fałszywa idealizacja, bo jednak przedsiębiorstwa państwowe różnią się od przedsiębiorstw prywatnych. Różnią się celami, funkcjami gospodarczymi, zasadami funkcjonowania, efektywnością. Piszemy o tym szczegółowo w książce. Tu jest pewna subtelność, mianowicie one się różnią od prywatnych, ale te różnice są zdecydowanie mniej znaczące w takich krajach jak Norwegia czy nawet Stany Zjednoczone, bo i tam też są jakieś przedsiębiorstwa państwowe, a dużo bardziej znaczące te różnice są w takich krajach jak Chiny, Rosja czy Polska. I tutaj przechodzę do drugiej przyczyny tego dysonansu poznawczego, moim zdaniem, mianowicie takiej, że teoria ekonomii od początku jej istnienia jest zdominowana przez myśl angloamerykańską. I w tej myśli modelowym punktem odniesienia, pewnym idealnym wzorcem gospodarki jest rynkowy liberalny system gospodarczy, oparty na własności prywatnej z ograniczoną rolą państwa i klarownie zdefiniowanymi prawami własności. W ekonomii neoklasycznej, jak i keynesowskiej jest podobnie. Istnienie państwowej własności jest traktowane jako pewien wyjątek, w pewnym sensie nieuwzględniany. Przytoczę taki cytat niemieckich ekonomistów Heinsohna i Steigera, którzy piszą ślepotę wielkich szkół ekonomicznych odnośnie do kwestii własności. Dodam –szczególnie do kwestii własności państwowej. Więc ta dominacja myśli angloamerykańskiej w ekonomii powoduje, że marginesowo traktuje teoria ekonomii przedsiębiorstwa państwowe.

I to była pierwsza kwestia, druga – to zmiany gospodarki światowej, a przedsiębiorstwa państwowe. Po kryzysie finansowym z lat 2008-9 obserwujemy na całym świecie nawrót etatyzmu, w różnych postaciach. Procesy globalizacyjne w pewnym sensie się załamują. W pewnym sensie. Ten liberalny ład gospodarczy, oparty na własności prywatnej, przez 150 lat wydawał się lepszy niż jakkolwiek inny, ale w ostatnich kilkunastu latach to twierdzenie jest podważane, i przez teorię i przez empirię. I tak już dzisiaj niezbyt często ekonomiści mówią, że nie ma lepszego systemu, lepszego ładu niż któryś znany od kilkudziesięciu przynajmniej lat w rozwiniętych krajach Zachodu, który świetnie rezonował z politycznym ustrojem liberalnej demokracji, tworzył bogactwo, tworzył dobrobyt, rozwijał cywilizację i tak dalej. Jednak rozwój kapitalizmu i rozwój gospodarki globalnej oparty na tym ładzie dostały pewnej zadyszki. Pojawiły się nastroje antyglobalizacyjne, widzimy to sami w Europie w wielu miejscach, widzimy nawet w Ameryce, nie ma co o tym mówić. I odpowiedzią na te lęki globalizacyjne, które tak bym w skrócie nazwał, jest generalnie właśnie wzmacnianie czy rozszerzanie się etatyzmu, ale ten

etatyzm, i to jest dla nas szczególnie ważne i ciekawe, że ten etatyzm, nowa fala etatyizmu, nie ogranicza się tylko do klasycznych narzędzi regulacyjno-fiskalnych, ale także obejmuje kwestie własności, oddziaływania poprzez własność na gospodarkę. O tym kolega Kwiatkowski będzie mówił. Pojawiło się więc twierdzenie o powrocie przedsiębiorstw państwowych. Przedsiębiorstwa państwowe stają się elementem, czy narzędziem oddziaływania państw narodowych na gospodarkę w sytuacji, kiedy tradycyjne narzędzia regulacyjno-fiskalne są nieskuteczne, nieefektywne z różnych powodów. I z tym procesem wiąże się kolejny proces z ostatnich kilkunastu lat, mianowicie bardzo wyraźny wzrost znaczenia w skali globalnej tych krajów i tych gospodarek, w których przedsiębiorstwa państwowe są tradycyjnie silne i ważne. Myślę tu oczywiście przede wszystkim o Chinach i Indiach, także o Indonezji. Rosja może nie ma tak dynamicznego rozwoju, ale swoje znaczenie ma. Więc ta zmiana układu sił w skali globalnej też powoduje, że z natury rzeczy znaczenie przedsiębiorstw państwowych zwiększa się.

I ostatnia kwestia – czym są przedsiębiorstwa państwowe? Otóż tradycyjnie pojęcie przedsiębiorstwo państwowe było utożsamiane z pojęciem przedsiębiorstwo o własności państwowej. Kryterium własnościowe decydowało o tym, czy przedsiębiorstwo jest państwowe czy prywatne. I w badaniach teoretycznych i empirycznych stosowano taki dość klarownie zarysowany dychotomiczny podział: prywatne–państwowe. Ale w ostatnich kilkunastu, kilkudziesięciu latach, bardzo się skomplikowała sytuacja, to znaczy granica między państwowym a prywatnym zaciera się w sposób bardzo wyraźny. Dlaczego ona się zaciera? Po pierwsze w wielu gospodarkach pojawiają się przedsiębiorstwa o własności mieszanej państwowo-prywatnej. To wynika z tego, że w latach 60-70 ub. w. w krajach zachodnich prywatyzowano przedsiębiorstwa państwowe, często przez giełdę, część akcji sprzedawano, zachowywano niekiedy złote akcje, państwo utrzymywało pewien zakres kontroli dalej. W krajach takich jak Polska czy wszystkich posocjalistycznych, w późniejszych dekadach działo się podobnie. Efektem jest mieszana własność. I teraz okazuje się, na to są badania, że w tej mieszanej własności państwowo-prywatnej (a największe polskie przedsiębiorstwa giełdowe Orlen i KGHM, Bank PKO BP, PZU to są tego typu przedsiębiorstwa, państwowo-prywatne, zresztą z mniejszościowymi udziałami państwa), zakres faktycznej kontroli korporacyjnej sprawowanej przez państwo nad tymi przedsiębiorstwami jest nieproporcjonalnie większy niż zakres udziałów właścicielskich państwa. To jest zjawisko control leverage, lewarowania kontroli. I tak jest na całym świecie. Przedsiębiorstwa państwowo-prywatne z formalnie niewielkim udziałem państwa, faktycznie podlegają kontroli państwa. W Polsce te wielkie przedsiębiorstwa giełdowe mają 30-35% państwowej własności, a wszyscy je traktują po prostu jako państwowe. I pan Premier mówi o przedsiębiorstwach państwowych, chociaż to są przedsiębiorstwa formalnie prywatne z udziałem państwa. No właśnie, więc to jest wielki problem. Postawienie granicy między przedsiębiorstwami państwowymi a prywatnymi. Trzeba jakoś definiować przedsiębiorstwa państwowe. To jest bardzo duży problem dla badań, bo jak badać coś, co nie bardzo wiemy, czy jest państwowe czy prywatne. Lepiej wobec tego używać może pojęcia przedsiębiorstwa kontrolowane przez państwo tj.. state-controlled, a nie state-owned. Czyli te nad którymi państwo sprawuje faktyczną kontrolę. A własność, ta formalna własność ma mniejsze znaczenie współcześnie. To tyle. oddaję głos.

dr Grzegorz Kwiatkowski: (aut.) Szanowni Państwo, tak jak profesor powiedział, ja najpierw opowiem o zjawisku powrotu przedsiębiorstw państwowych, natomiast zacznę od pewnej ciekawostki. Chodzi o pomysł nacjonalizacji Facebooka, który się pojawił. I to nie jest tak, że znalazłem to u jakiś wariatów w Internecie, oczywiście wszystko można napisać. Ale mamy i jednego wykładowcę King's College London, czyli jednej z najlepszych uczelni na świecie i dziennikarza ekonomicznego i autora książek ekonomicznych, w tym jednej wydanej po polsku przez wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. I oczywiście to można traktować jako mrzonkę w dzisiejszej rzeczywistości politycznej, jako political fiction, natomiast - jak pokażę na następnych slajdach, w dalszej części mojego wystąpienia - opowiem trochę o tym dlaczego w najbliższej przyszłości możemy się spodziewać większej liczby takich pomysłów. To będzie trochę spekulatywne, oczywiście będę mówił tutaj o przyszłości, ale i o tym, co w książce napisaliśmy. Teza, o której mówię, określana jest jako powrót przedsiębiorstw państwowych, jak już zostało to wspomniane. Ona się pojawiła jakieś 10 lat temu. Tutaj mamy trzy publikacje, w których została ona zawarta. U Bremera to nawet szerzej, bo to jest powrót kapitalizmu państwowego, ale

przedsiębiorstwa państwowe są jednym z podstawowych narzędzi kapitalizmu państwowego. Profesor już troszkę o tym mówił, że przy badaniu przedsiębiorstw państwowych są pewne problemy. Po pierwsze kwestie definicyjne, które mówią o tym, że trudno określić, czym są przedsiębiorstwa państwowe. Bierzymy pod uwagę kryterium własnościowe ponad 50% udziału państwa we własności, ale oczywiście wtedy pomijamy spółki, o których już profesor mówił, spółki kontrolowane przez państwo bez większościowej własności państwa. Czy wyznaczymy jakieś inne kryterium - arbitralnie, czy to będzie 25% czy nawet mniej. Przy analizie danych empirycznych, w szerokim zakresie, to jest dosyć trudne, by każde przedsiębiorstwo oddzielnie klasyfikować jako kontrolowane przez państwo bądź nie. A więc kwestie definicyjne, które się pojawiają, głównie wielowymiarowość tego zjawiska. Możemy analizować na przykład liczbę przedsiębiorstw państwowych, czy nawet udział przedsiębiorstw państwowych w zatrudnieniu w różnych branżach. I możemy dostrzec, że – być może dane będą pokazywały, że udział się zmniejsza, ale na przykład, jeżeli zbadamy grupę największych przedsiębiorstw o największym znaczeniu, to udział będzie się zwiększał, czyli kwestia wielowymiarowości tego zjawiska. A to jest pewna cecha współczesnej polityki właścicielskiej państw, to znaczy pozbywanie się tych mniejszych przedsiębiorstw, a skupianie się na tych większych. No i problem dostępności danych dla tych pierwszych, na przykład w jednym z raportów OECD, które jest głównym źródłem informacji na ten temat i danych empirycznych jest adnotacja o tym, że przysłane dane empiryczne są oparte na różnych definicjach, więc to trudno je wykorzystać do różnego rodzaju badań porównawczych i brak jest tutaj standardów, ujednoczonych sposobów zbierania danych. Ale pamiętając o tych problemach natury metodologicznej, jeżeli popatrzymy na różne wymiary zjawiska powrotu przedsiębiorstw państwowych to dostrzeżemy je. Na przykład tutaj na slajdzie mamy analizę - którą przeprowadzaliśmy w książce - analizę największych przedsiębiorstw państwowych na liście największych wszystkich przedsiębiorstw listy Fortune Global 500 w latach 2004-2016 i udziału przedsiębiorstw państwowych. I nawet przy tej bardziej restrykcyjnej definicji 50+ udziałów państwa widzimy wzrost od 2004 roku, kiedy one stanowiły 10% listy, w kategoriach przychodów. a w ostatnich latach nawet 20-25%. Kolejny przykład to zaczerpnięte od Megginsona dane, dotyczące wartości procesów prywatyzacyjnych i nacjonalizacyjnych od 1990 roku. I widzimy, że w czasie kryzysu 2007-2008 wartość procesów nacjonalizacyjnych przekraczała wartość procesów prywatyzacyjnych.

Dlaczego to zjawisko powrotu przedsiębiorstw państwowych następuje? Mamy w książce 4 najważniejsze czynniki, ja dołożyłem dzisiaj na potrzeby tego wystąpienia piąty czynnik. Po pierwsze zwrócę uwagę na rozkład sił w gospodarce światowej. Tutaj profesor mówił o znaczeniu Chin. I co warto tutaj jeszcze dodać, podkreślić to to, że oczywiście w niektórych obszarach gospodarki chińskiej rzeczywiście jest duży zakres rynku, ale nie wśród największych przedsiębiorstw. Wśród największych przedsiębiorstw ciągle dominują, chociaż rozwijają się prywatne, ale wciąż dominują przedsiębiorstwa państwowe. Co jeszcze, jeżeli chodzi o Chiny? No, pojawiają się pewne deklaracje tego, że Chiny będą dopuszczały kapitał prywatny do przedsiębiorstw państwowych tych największych, ale dopuszczenie, tak jak już zresztą profesor powiedział, dopuszczenie do udziału we własności nie oznacza oddania kontroli. Jeszcze pewna ciekawostka - pojawiła się ostatnio może na razie bardziej publicystycznie niż naukowo teza o tym, że w Chinach planowane jest budowanie czegoś, co można określić jako cyfrowy leninizm, czyli miało to być połączenie systemu gospodarczego opartego na własności również państwowej, przy wykorzystaniu sztucznej inteligencji, big data, do tego, aby wyzbyć się tych problemów nieefektywności, które wcześniej towarzyszyły tego rodzaju systemom. Czyli widzimy tutaj pozostawanie własności państwowej w gospodarce. O wzrastającej roli państwa w kryzysie profesor mówił, więc przejdę do kolejnej kwestii, też dosyć szybko.

W sektorze energetycznym, 15 spośród 20 największych firm jest kontrolowanych przez rządy krajowe, około 80% zasobów ropy naftowej znajduje się pod kontrolą przedsiębiorstw państwowych. Powody są w miarę oczywiste, kwestie ekonomiczne, polityczne i fiskalne również wchodzi w grę. O kolejnej kwestii też właściwie profesor mówił, o tym, że przedsiębiorstwa państwowe trochę inaczej funkcjonują dzisiaj niż kiedyś, przy własnie... na przykład to, że one są notowane na giełdach papierów wartościowych, podlegają codziennej, bieżącej kontroli decyzyjnej zarządzających tym przedsiębiorstwem, to trochę sprzyja efektywności tych przedsiębiorstw, funkcjonują one lepiej niż w przyszłości. Kolejna kwestia to

jaki jest udział w gospodarkach światowych przedsiębiorstw państwowych. Zacznę może banalnym stwierdzeniem, że jest on zróżnicowany. Jest zróżnicowany zarówno w krajach wysoko rozwiniętych., Tutaj na slajdzie mamy wskaźnik IPE, który mierzy udział przedsiębiorstw państwowych w odniesieniu do PKB poprzez nadanie różnej wagi w zależności od stopnia kontroli nad tymi przedsiębiorstwami. Widzimy, że mamy takie kraje, jak Norwegia i Szwecja, w których jest on bardzo wysoki. Co ciekawe jest też rosnący w ostatnich latach. I ta kwestia zróżnicowania ma znaczenie pod względem pewnego wyboru modelu gospodarki, to zaraz odniosę troszkę do gospodarki polskiej. Kolejny wskaźnik CSS, wprowadzony przez OECD to jest udział przedsiębiorstw państwowych mierzony średnią przychodów, wartości aktywów i wartości rynkowej w 10... wśród 10 największych przedsiębiorstw.

prof. Elżbieta Mączyńska: Tu siedzi współautor tego opracowania. Prosimy pokazać Pana.

dr Przemysław Kowalski: miło mi. Kłaniam się.

prof. Elżbieta Mączyńska: OECD.

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: Obecnie CASE.

dr Grzegorz Kwiatkowski: (aut.) Widzimy, że przedsiębiorstwa państwowe dominują w niektórych krajach wśród tych 10 największych przedsiębiorstw, w przygotowanym przez Pana opracowaniu tam Polska nie była ujęta, ponieważ były ujęte tylko te kraje, które miały 10 przedsiębiorstw na liście. Gdyby jednak to policzyć dla Polski dla danych z tego roku, to byłoby około 30%, czyli dosyć wysoko Polska by się lokowała. Gdybyśmy uwzględnili jeszcze przedsiębiorstwa kontrolowane przez państwo, których w Polsce jest dużo, ten wskaźnik sięgnąłby aż 79%. Kolejna kwestia to wskaźniki PMR. Nie będę omawiał szczegółów i metodologii tego wskaźnika, ale też warto zwrócić uwagę na wysoką pozycję Polski w tym rankingu, zaraz za Indonezją i Indiami, niewiele więcej jak Chiny, czy Rosja. [00:57:53].

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: (aut.) Ja tylko dopowiem, że ten właśnie wskaźnik służy liberalnym ekonomistom w Polsce do twierdzenia, że Polska ma najwyższy udział, co jest prawdą, najwyższy udział przedsiębiorstw państwowych spośród wszystkich krajów OECD, bo ten wskaźnik to pokazuje.

dr Grzegorz Kwiatkowski: (aut.) I ostatnie dane dotyczące Polski to jest udział przedsiębiorstw państwowych w kapitalizacji WIG 20. Niebieski słupek na slajdzie to są przedsiębiorstwa z większościowymi udziałami państwa, a zielona część to są przedsiębiorstwa kontrolowane przez państwo. I widzimy jak w ostatnich latach przedsiębiorstwa państwowe WIG 20 w coraz większym stopniu dominowały. Jeżeli dołożymy te dane do pewnych zapowiedzi rządu polskiego, to rysuje nam się przyszłość z dużym zakresem własności państwowej w polskiej gospodarce. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Teraz poproszę panią profesor. Proszę, Pani profesor.

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: Dzień dobry Państwu. Ja chciałam przeprosić za to, że... to już jest moje czwarte zebranie dzisiaj, w związku z czym troszkę poszłam na łatwiznę i postanowiłam odczytać Państwu tak w skrócie, właściwie przedstawić tę recenzję, którą napisałam, recenzowałam książkę pana profesora Bałtowskiego i pana doktora Grzegorza Kwiatkowskiego. Też miałam przyjemność być recenzentką jego doktoratu, który został skonsumowany w tej książce, ale książka jest o wiele lepsza, no tutaj rozszerzone zostały i analizy, i wnioski. Więc tak niektóre fragmenty odczytam, nie będę Państwa zanudzać szczegółami. Przeczytałam tę dyskutowaną przez nas dziś pracę z dużym zainteresowaniem i rosnącym podziwem, gdyż nie tylko zapełni ona ważną lukę w polskiej wiedzy ekonomicznej na temat istoty, roli i znaczenia przedsiębiorstw państwowych w różnych typach gospodarek i w całej gospodarce światowej, ale też próbuje z dużym trudem przezwyciężyć braki dostępności i porównywalności danych na ten temat, o czym dużo autorzy piszą. I przedstawiać do tej pory w miarę pełny obraz tego zjawiska przedsiębiorstwo państwowe we wszystkich jego przejawach. Autorzy podjęli się opracowania trudnego i ważnego tematu, jakim jest skala, struktura, znaczenie i

sposób funkcjonowania sektora państwowego we współczesnym świecie. I starali się, mimo wielu przeszkód, obiektywnie zanalizować. I moim zdaniem trzeba się zgodzić ze sformułowaniem ze wstępu do książki, że podjęli się pionierskiej próby w polskiej literaturze ekonomicznej, moim zdaniem z tej próby wyszli zwycięsko. Temat ten jest niezmiernie istotny, gdyż dotyczy podstawowych problemów systemowych, związanych z rolą państwa w gospodarce, w tym roli właścicielskiej państwa. ...

A ta rola, mimo kwestionowania jej zasadności przez ważne nurty w ekonomii i postulowania przez nie jej ograniczenia do minimum, stale istnieje. Ponadto często jest wymuszana przez okoliczności pozaekonomiczne. Co więcej, wiele współczesnych nurtów politycznych i społecznych postuluje znaczne zwiększenie roli państwa w gospodarce, w tym poszerzenie jego kompetencji we władaniu i nadzorowaniu podmiotów gospodarczych. Jednocześnie nadal istnieje silne, płynące z doświadczenia przekonanie, że państwo nie jest dobrym właścicielem, nie potrafi apolitycznie nadzorować przedsiębiorstw. I w gąszczu tych obiektywnych faktów, sprzecznych poglądów i splecionych racji autorzy starają się doprowadzić do jakiegoś porządku, zbudować pewną logikę rozumowania i w moim przekonaniu zrobili to z sukcesem. I ta książka wykorzystuje, jak piszą autorzy, wyniki ich 10-letnich studiów i badań nad zagadnieniami przedsiębiorstw państwowych i własności państwowej, w tym, jak już powiedziałam, konsumuje rozprawę doktorską pana doktora Kwiatkowskiego i duże fragmenty też wcześniejszych publikacji i przemysłów pana profesora Bałtowskiego. Moim zdaniem to jest bardzo wartościowa synteza tych dotychczasowych prac. Książka ta świadczy też o dużej erudycji autorów, bo wykorzystuje bardzo bogatą literaturę tematu, w większości zagraniczną, łącznie z najnowszymi pozycjami książkowymi, artykułami w czasopismach fachowych. Wystarczy podać, że sama bibliografia zajmuje 12 stron maszynopisu. No nie będę już rozwijać wątków dotyczących języka, bardzo dobrze tu jest napisane, ciekawie się czyta, dobrym językiem. Jest również... Ma duże walory dydaktyczne, moim zdaniem, o czym tam napisałem w trzeciej chyba recenzji. Uważam, że naprawdę każdemu, zarówno wykładowcy, jak i praktykowi, ekonomiście, studentowi ekonomii, socjologii, politologii przydałoby się przeczytanie tej książki. Ma również znaczenie praktyczne, bo w tych fragmentach, które się odnoszą do modeli właścicielskiego państwa nad przedsiębiorstwami autorzy prezentują różne metody gospodarowania własnością państwową, nadzorowania jak różne państwa to robią i wskazują dobre praktyki w tej dziedzinie. Teraz przechodząc do poszczególnych rozdziałów, które nie będę szczegółowo omawiać, ale tak, trzeba powiedzieć, że książka jest obszerna, ma 330 stron. Więc trzeba trochę czasu przeznaczyć na jej przeczytanie albo po kawałku czytać. Składa się z wstępu i 8 rozdziałów. Rozdział pierwszy i drugi to jest część teoretyczna, bardzo ważna. W pierwszym rozdziale właściwie przedstawione zostały tu historyczne aspekty działalności państwa, jako właściciela od antyku aż do współczesności. No to jest dosyć krótko przedstawione, ale ważną część tego rozdziału zajmuje omówienie roli państwa w gospodarce w najnowszej literaturze naukowej, to jest bardzo ciekawe, i nie tylko w literaturze ekonomicznej, ale też socjologicznej i politologicznej. I bardzo istotnym wnioskiem z tego fragmentu pracy jest teza, że zakres i znaczenie funkcji właścicielskiej państwa, a więc i skala przedsiębiorczości państwowej zależy od przyjętego i realizowanego typu państwa. Na wybór typu państwa zaś wpływają z jednej strony czynniki obiektywne, takie jak osiągnięty etap rozwoju społeczno-gospodarczego, przesłanki historyczne, kulturowe, czyli tak zwana [01:05:57] znana nam z literatury, ale ostatecznie tylko model państwa jest wybierany w wyniku procesów politycznych, a nie ekonomicznych. Jeśli tak jest, to nie da się w sposób obiektywny określić optymalnego udziału przedsiębiorstw państwowych w gospodarce, bo istniejący udział zależy od kryteriów wyboru politycznego, a nie od racjonalności ekonomicznej. I ja myślę, zgodziłam się w pełni z tym wnioskiem, z tym, że postuluję, żeby go konsekwentnie stosować też do dalszego rozumowania, co częściowo się dzieje, ale nie zawsze. W drugiej części tego rozdziału znajduje się dość obszerna, ważna analiza problemu efektywności przedsiębiorstw państwowych i dotyczy zarówno ujęcia teoretycznego tego problemu, jak i prezentacji najważniejszych badań empirycznych na ten temat. I podsumowanie tej części zawiera ważne wnioski mówiące o tym, że trudno jest poprawnie metodologicznie porównywać efektywność przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, gdyż te pierwsze, czyli państwowe, prawie zawsze realizują jakieś cele pozaekonomiczne narzucone przez państwo. Ponadto otoczenie przedsiębiorstw państwowych, między innymi częste tak zwane miękkie ograniczenia budżetowe wpływa często negatywnie także na ich wyniki. Ważna jest końcowa konstatacja, że ogólnie

przedsiębiorstwa prywatne są efektywniejsze od państwowych, ale różnica ta się zmniejsza w gospodarkach o rozwiniętych i ugruntowanych instytucjach oraz pod wpływem prowadzenia przedsiębiorstw z udziałem własnościowym państwa na giełdy. To jest dosyć ciekawe i ważne. W szczególności poziom kultury korporacyjnej ma zdaniem autorów silny wpływ na możliwości zwiększenia efektywności przedsiębiorstw państwowych. Czyli jednym słowem teoretycznie przedsiębiorstwa państwowe mogą być efektywne, ale zależy bardzo to od otoczenia, od systemu całego i od tej kultury też ekonomicznej, prawnej, od instytucji.

Rozdział drugi pracy stanowi jej główną część metodologiczną, zawiera on omówienie problemów definicyjnych, wyodrębnienie różnych typów przedsiębiorstw państwowych i kryteria ich podziału, prezentacje różnych modeli nadzoru właścicielskiego państw. przedstawia główne źródła danych do badań nad przedsiębiorstwami państwowymi na świecie, a także omawia miary syntetyczne odnoszące się do oceniania i porównywania sektora przedsiębiorstw państwowych w różnych krajach świata. I ten rozdział stanowi taki szkielet metodyczny dalszej części pracy, ale może też służyć innym badaczom, jako podstawa metodyczna do innych... do dalszych badań. I moim zdaniem ten rozdział został bardzo starannie opracowany, z bardzo dużym nakładem pracy własnej autorów. I tutaj jest duża zasługa pana Grzegorza Kwiatkowskiego o tym też w dużym stopniu był ten doktorat. Naprawdę bardzo dużo pracy i widać jej wyniki.

I teraz druga część pracy, już empiryczna, składa się z rozdziałów od trzeciego do szóstego. W oparciu o ten szkielet teoretyczny opracowany w pierwszej części i te miary, które tam zostały stworzone, przedstawione. Jest opisywany sektor przedsiębiorstw państwowych w 12 wybranych krajach świata oraz w Polsce. I tam poszczególne rozdziały są poświęcone grupom krajów, kraje wysokorozwinięte reprezentowane są Niemcy, Francja, Włochy, Norwegia i USA, potem kraje postsocjalistyczne: Rosja, Chiny, Węgry, kraje rozwijające się: Indie, Brazylia, Indonezja i RPA oraz w Polsce, w osobnym rozdziale są opisane. No i dla czytelników takich, którzy nie są za bardzo zainteresowani teorią, ale ciekawi ich temat, jak to jest naprawdę, jak to się dzieje, to ta część może być najciekawsze, bo tutaj jest opis sektora przedsiębiorstw państwowych w każdym z tych krajów, jest w sposób bardzo zdyscyplinowany to zrobione, bo na każdy kraj jest 10 stron i te same kryteria są opisu, tak że nie ma tak, że o jednym kraju jest o kwiatkach, a o drugim o motylkach, tylko jest to samo. No i ten schemat to jest taki: geneza i ewolucja sektora, czyli skąd on się wziął, jak się rozwijał, dane liczbowe, ich analiza, państwo, jako właściciel, czyli kwestie nadzoru i podsumowanie. Utrzymanie się tej dyscypliny opisu nie było wcale takie łatwe, biorąc pod uwagę, że te źródła były bardzo różnorodne, a i to należy też pochwalić. No odnosząc się do tego podziału, to trochę w pierwszej chwili było dla mnie rażące, że zaliczono do tej samej grupy krajów postsocjalistycznych Chiny, Rosję i Węgry, tak różne kraje, ale tu można dodać, że to obostrzenie zostało zweryfikowane w ostatniej części książki, gdzie wyróżnia się trzy różne modele funkcjonowania sektora państwowego w krajach postsocjalistycznych. Czyli rozwija się ten temat. I tam są trzy modele: środkowoeuropejski, rosyjski i chiński. A także znacznie zróżnicowane zostały modele odpowiednio dla krajów rozwiniętych, czyli jest model anglosaski, kontynentalny i skandynawski oraz rozwijający się, większościowy, mniejszościowy.

I teraz o Polsce.. Rozdział dotyczący Polski jest, co zrozumiałe, jest znacznie obszerniejszy, bo zawiera niemal 50 stron, zawiera on rys historyczny sektora państwowego w Polsce, opis ewolucji sektora państwowego w okresie transformacji, typologię przedsiębiorstw państwowych we współczesnej Polsce, czyli o czym mówił, pan profesor Bałtowski, przedsiębiorstwa podlegające kontroli właścicielskiej i pozawłaścicielskiej państwa. Dane liczbowe dotyczące udziału przedsiębiorstw państwowych polskich w gospodarce oraz omówienie najnowszych źródeł prawa, określających sposób zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi. I dla osób zainteresowanych głębiej tym tematem bardzo interesujący może być rys historyczny, dotyczący okresu polski międzywojennej. Autorzy pokazują w nim spory zakres ówczesnego sektora państwowego, przyczyny takiego jego ukształtowania oraz jego patologię. Szczególnie interesujący dziś, w sytuacji takiego apologizowania przedwojennych przedsiębiorstw państwowych jest fragment opisujący wnioski Państwowej Komisji do spraw Badania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych, które pracowały w latach 1936-38. Wnioski

tej Komisji odnośnie gospodarności zbadanych przedsiębiorstw państwowych były miazdzące, postulowała ona wycofanie się państwa ze wszystkich obszarów działalności gospodarczej, oprócz zaspokajania potrzeb zbiorowych, czyli dzisiejszych usług publicznych. Niestety wybuch II wojny światowej nie pozwolił na wcielenie tych postulatów. Profesor Gruszecki kiwa głową. Pamiętam, że chyba w 93 czy 94 roku była taka konferencja, gdzie przedstawiałeś, byłeś tam właśnie tą problematykę etatyzmu w okresie międzywojennym. To jest mało znane, ale dobrze wiedzieć o tym, że wcale nie były to doskonałe rozwiązania....

prof. Elżbieta Mączyńska: Już kończymy.

prof. dr hab. Barbara Błaszczyk: Tak, już kończę. Teraz tak dyskusyjne kwestie, moim zdaniem. W rozdziale dotyczącym Polski nie do końca przekonywujący jest dla mnie wątek przedstawiony tam na stronie 228, potem na 245, gdzie autorzy twierdzą, że znaczący udział państwa we własności przedsiębiorstw, szczególnie podmiotów strategicznych wszedł na stałe do polskiego modelu gospodarki rynkowej, stał się elementem systemowym, co do którego była zgoda wszystkich najważniejszych sił politycznych. I dalej prognozują, że przedsiębiorstwa państwowe w obecnym stanie i zakresie będą najprawdopodobniej trwałym elementem gospodarki polskiej w długim horyzoncie czasowym. Wynika to ich zdaniem z trendów gospodarki światowej, a polska gospodarka z różnych powodów jakoby wpisuje się w ten trend. I moim zdaniem, po pierwsze, co do podmiotów strategicznych, to zgoda, jeśli definiujemy je wąsko – infrastruktura przesyłowa, flotowa, przemysł naftowy, sektor obronny, gdyż co do tych podmiotów jest rzeczywiście zgoda większości sił politycznych w Polsce ze względów geopolitycznych. A co do innych sektorów, podciąganych pod strategiczne, jak banki, elektrownie, węgiel, chemia i tak dalej, to byłabym o wiele bardziej ostrożna w ocenie pełnej akceptacji wszystkich sił politycznych, co do zachowania tych sektorów, jako państwowych. Po drugie, jak sami autorzy w kilku miejscach w swojej książce słusznie zauważają, trendy światowe wcale nie są jednoznaczne. Bo wzrost znaczenia i wielkości sektora państwowego następuje w gospodarkach rozwijających się, głównie w Chinach, Indiach, Indonezji. I to ma wpływ na widoczny trend wzrostu udziału firm państwowych w gospodarce światowej. Jednak w krajach rozwiniętego Zachodu, z wyjątkiem Skandynawii udział sektora państwowego jest niski i malejący, pokazują nasze statystyki. Dlaczego więc Polska będąca stosunkowo rozwiniętym krajem europejskim miałaby powielać raczej trend chiński i rosyjski niż niemiecki i francuski? Oczywiście ważne znaczenie ma tu wybór polityczny. Jak sami autorzy piszą na początku pracy jest to podstawowy czynnik wyboru modelu państwa, a w ślad za tym wyborem idzie wybór zakresu i znaczenia sektora przedsiębiorstw państwowych. Jak pamiętamy z historii naszej transformacji wybór modelu gospodarki nie dokonywał się tu w ciągłym, konsekwentnym procesie, lecz raczej metodą prób i błędów, i wahał się między różnymi skrajnościami. Jak sugerują autorzy w ostatniej części pracy, dotyczącej modelowego ujęcia sektora państwowego na przykładzie różnych krajów, modele europejskich krajów postsocjalistycznych są mieszkanką różnych rozwiązań, inaczej nie są czymś trwałym, ale będą zmierzać bądź to do jednego z modeli europejskich, bądź to do modeli wschodnich, takich jak Rosja i Chiny. Czy istnieją jakieś czynniki determinujące kierunek, do którego zmierza model państwa, oprócz jasno widocznej tendencji obecnej władzy, ale na ile można to uznać za trwały czynnik wpisywania się w takich trendach? Czy następna zmiana władzy politycznej nie może odwrócić tego kierunku? Nie sądzę, abyśmy mieli podstawy do determinizmu w tej sprawie. Dlatego postulowałabym nieco ostrożniejsze sformułowanie tych sądów. Inaczej czytelnik otrzymuje sygnały mówiące o tym, że obecny model sektora państwowego w Polsce jest mocno wadliwy, zarówno pod względem zakresu, jak i metod nadzoru, ale że jest to kierunek, który jest nam przeznaczony przez jakieś obiektywnie niedające się do odwrócenia siły. Ale te uwagi krytyczne w niczym nie zmniejszają mojego uznania dla recenzowanej książki i nie zmieniają przeświadczenia, że jest ona bardzo wartościowym dziełem. Kończąc pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że uważam recenzowaną pracę za wybitną publikację, zasługującą na jak największe rozpowszechnienie. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję Pani profesor. I ja mam taką nieśmiałą prośbę i zapytanie, czy można by było przynajmniej fragmenty tej recenzji zamieścić na stronie internetowej przy naszym

Czwartku? **prof. dr hab. Barbara Błaszcyk:** No nie, to trzeba się spytać, bo to było dla wydawnictwa pisane.

prof. Elżbieta Mączyńska: To Pana profesora poprosimy,... żeby nam pomógł, tak.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: No dobrze.

prof. Elżbieta Mączyńska: Ta recenzja jest bardzo merytoryczna ...

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: A tu kawałeczek jest z tyłu na książce.

prof. Elżbieta Mączyńska: Ale ja to jest mały kawałek.

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Ja ją mam zamiar tylko trochę przepracować i umieścić w „Studiach Ekonomicznych”.

prof. Elżbieta Mączyńska: Ale to będzie długo.

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Zresztą Ryszard tutaj też podobno chce i nawet dzisiaj redaktor...

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Ale ja pójdę do konkurencji.

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Nie. Redaktor, pan Bartosik powiedział, że obie nasze recenzje obok siebie umieści i będzie bardzo fajnie.

prof. Elżbieta Mączyńska: Tak, ale to długo będziemy musieli czekać.

prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, nasze spotkanie dzisiaj jest wyjątkowe, nie tylko dlatego, że Państwo są tu obecni, ale także dlatego, że wszyscy uczestnicy, z wyjątkiem pana doktora, ale to tylko pana doktora, ze względu na wiek.

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Bo jest za młody.

prof. Elżbieta Mączyńska: Uczestniczyli w procesie transformacji aktywnie, instytucjonalnie. Pan profesor Miszewski, jak już powiedziałam w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, pani profesor Błaszcyk też...

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Rada Przekształceń Własnościowych.

prof. Elżbieta Mączyńska: Pan profesor Bałtowski...

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: W urzędzie wojewódzkim.

prof. Elżbieta Mączyńska: W urzędzie wojewódzkim do spraw przekształceń. Pan profesor Ślusarz uczestniczył w prywatyzacji przedsiębiorstw. Pan profesor Gruszecki tutaj siedzi, który...

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Ministrem był w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych

Gruszecki: Krótko, bo to było

prof. Elżbieta Mączyńska: Jak bym się dobrze rozejrzała, to jeszcze znalazłabym wśród Państwa różne osoby, które, miały do czynienia z tymi procesami. Za to pan profesor Bugaj przyczynił się do przewrotu ustrojowego, funkcjonując w ruchu oporu przed transformacją i potem w Okrągłym Stole.

prof. dr hab. Barbara Błaszcyk: Ale był postłem przecież. [01:20:33]

prof. Elżbieta Mączyńska: Czyli, rzadko się zdarza, żeby przy dyskusji nad takim tematem były osoby, które tak bardzo dotykały tego tematu empirycznie. Nas jest tyle, ile jest osób, właściwie tyle, ile się mieści w sali, ale jesteśmy znacznie szerzej postrzegani, bo w sieci nas obserwują i mam nadzieję, że uczestnicy tej debaty docenią to, że mają do czynienia z rzadką sposobnością, żeby tyle osób mieć w jednym panelu o takim zaangażowaniu empirycznym. Proszę bardzo, pan profesor Bugaj.

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Proszę Państwa, ja nie wątpię, że autorzy czekają na krytykę, ale muszę zacząć od komplementów. Nie dlatego, że tak wypada, tylko dlatego, że jestem rzeczywiście pod wrażeniem lektury tej książki. Ale chciałbym te komplementy streścić króciutko. I będzie o trzech sprawach, które moim zdaniem zasługują na szczególne uznanie, tak, szczególne uznanie autorów tej książki składam. Otóż po pierwsze rzeczywiście, to już Barbara Błaszczuk mówiła, został w tej książce przetworzony, zgadzam się, materiał empiryczny. Ja może nie jestem wystarczająco czytany, ale nie znam żadnej drugiej książki, która tak rozległy materiał empiryczny wykorzystywałaby do zbudowania swoich tez końcowych do jej uzasadnienia. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa, która jest moim zdaniem szczególnie istotna i to żeśmy z Barbarą wymieniamy poglądy w Instytucie dzisiaj, mianowicie mamy generalnie różne orientacje aksjologiczne w spojrzeniu na struktury własnościowe gospodarki, a obydwójce uznajemy, że ta książka jest bardzo wybitna i że formułuje tezy w sposób bardzo wyważony. Mnie się wydaje trochę na podstawie lektury poprzednich publikacji profesora Bałtowskiego, że on generalnie w swoim zasobie aksjologicznym ma przychylność dla prywatyzacji generalnie rzecz biorąc. Zgodzi się Pan profesor ze mną w tej sprawie, tak.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Zgadzam się.

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Natomiast książka szanuje fakty, które są zgromadzone i nie widzę tutaj tego, co zdarza się w wielu niestety publikacjach nie tylko ekonomicznych, ale przede wszystkim ekonomicznych, że fakty są przez autorów traktowane selektywnie, wybierane w taki sposób, żeby w gruncie rzeczy...

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: Tak, potwierdzam

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: ... uzasadnić tezę, która jest aprioryczna. Więc tego w tej książce nie ma i to jest jej wielka zaleta. I w końcu trzeci element moim zdaniem zasługujący na skomplementowanie, to jest dystans do materiału, który jest w książce podnoszony. To znaczy autorzy próbują pokazać w każdym przypadku co stoi, jaka interpretacja może być dopuszczalna za określonymi faktami, które przytaczają. Zwracają uwagę na to, co jest bardzo ważne, że z jednej strony trzeba wyciągać, niestety, to jest praca troszeczkę detektywistyczna, wyciągać wnioski na podstawie przesłanek ograniczonych, niewystarczających, ale z drugiej strony trzeba zachować ogromną ostrożność w interpretacji tych wyników, ponieważ te dane źródłowe, które się wykorzystuje, no nie poddają się łatwemu uogólnieniu, są różnice metodologiczne i w zbieraniu tych informacji, są różnice w okresach, które podlegają interpretacji et cetera.

Teraz druga część tego, co chciałbym powiedzieć - główne tezy tej pracy. Otóż ja oczywiście chciałbym wydobyć to, co mnie się wydaje bardzo ważne i co przenika całą książkę, niezależnie od tego, gdzie by ją umiejscowić w konkretnych rozdziałach, w konkretnych miejscach tej książki. Otóż wydaje mi się proszę Państwa po pierwsze, że jest teza, niekoniecznie wyrażona wprost, która nam pokazuje, że jeżeli byśmy udział przedsiębiorstw państwowych uporządkowali na osi czasu, to ta krzywa miałaby kształt krzywej U. Od bardzo wysokiego poziomu lat powojennych, lat 50-60 do połowy lat 70., poprzez potem stopniowo wypieranie przedsiębiorstw państwowych poprzez procesy prywatyzacyjne, ale także przez oczywiście procesy założycielskie, a nie prywatyzacyjne do znacznie wyższego poziomu, czyli do tego powiedziałbym poziomu dołu litery U. I mamy teraz ponownie pewien wzrost.. Mnie się wydaje, że to jest bardzo ważna teza i że trzeba ją wydobyć z całej książki, ona nie powinna nam uciec. Druga teza, która jest w tej książce, moim zdaniem bardzo ważna, ona pokazuje na to, że jednocześnie przy tej tendencji ogólnosiwiatowej, którą można chyba by było tak opisać tą literą U jest ogromne

zróznicowanie. Przy czym, i tego tutaj autorzy nie wydobywają tego bezpośrednio, nie podkreślają tego, nie można postawić tezy, że sprawność, że użyję tego najogólniejszego określenia, jakie potrafię znaleźć, poszczególnych gospodarek jest związana z jakimś poziomem udziału państwowych przedsiębiorstw w gospodarce. No my mamy zresztą na potwierdzenie tego trzy kraje, o których autorzy słusznie piszą, że mają bardzo duże udziały przedsiębiorstw państwowych w gospodarce, a więc Norwegia, Chiny, Polska - to są jednocześnie kraje sukcesu gospodarczego. ... Nie ma oczywiście wystarczających podstaw, żeby potwierdzić, żeby powiedzieć, że ten sukces jest rezultatem tego, że jest duży udział przedsiębiorstw państwowych, ale można sformułować tezę ostrożniejszą, że w każdym bądź razie ten duży udział przedsiębiorstw państwowych nie sprzeciwił się temu sukcesowi gospodarczemu. To bardzo ważna okoliczność jest, moim zdaniem. Trzecia teza, która jest w książce i moim zdaniem zasługuje też na dostrzeżenie, mianowicie, że zmiany udziału przedsiębiorstw państwowych w poszczególnych gospodarkach są ściśle związane z pewnymi generalnymi przemianami, powiedziałbym, dominującego paradygmatu gospodarczego. Kiedy dominował paradygmat ekonomii neoliberalnej czy neoklasycznej, jak ktoś woli, była wielka presja na prywatyzację i na ograniczenie sektora przedsiębiorstw państwowych, wcześniejszy okres to była dominacja ekonomii keynesowskiej, konsensus wokół właściwie głównych twierdzeń ekonomii keynesowskiej był relatywnie bardzo duży. No i po kryzysie pojawiło się wahanie. Wszyscy ci, którzy w poprzednim okresie mówili, że przedsiębiorstwa państwowe nie muszą dołować gospodarki mieli status dysydencki, w tej chwili przestają mieć status dysydencki, to bardzo ważna zmiana w moim przekonaniu. No i w końcu twierdzenie ostatnie to, na które chciałbym zwrócić uwagę, mianowicie autorzy bardzo eksponują sprawę nadzoru. To rzeczywiście jest chyba sprawa kluczowa, a znaczy można sobie wyobrazić dwie gospodarki o takim samym udziale przedsiębiorstw państwowych o bardzo różnej efektywności tych przedsiębiorstw państwowych w zależności od jakości nadzoru. Mamy zresztą z tym w Polsce muszę powiedzieć bardzo poważny problem z jakością nadzoru. Z jednej strony ja bym był skłonny patrzeć z sympatią na akceptację sporego udziału przedsiębiorstw państwowych w gospodarce, ale z drugiej strony, jeżeli ktoś mi potrafi udowodnić, że nie ma możliwości, żeby nadzór był efektywny, dobry, no to muszę podnieść ręce i powiedzieć, że lepsze przedsiębiorstwo prywatne w każdym przypadku niż przedsiębiorstwo państwowe ze złym nadzorem państwowym. Na tym tle chciałbym przejść do 4 kwestii, które są moim zdaniem powinny być przedmiotem dyskusji, być może to niektóre we wnętrzu samej książki, a niektóre na marginesie tej książki, czy w związku bardziej z tą książką. Po pierwsze, jeżeli chodzi o sprawę porównań. To, czego Panowie wydaje mi się nie dostrzegli albo może ja nie doczytałem, mówię to ostrożnie, to to, żeby porównywać trzeba wyodrębnić tą część gospodarki, która może być w ogóle zorganizowana w postaci przedsiębiorstw. Nie wszystko może być zorganizowane w postaci przedsiębiorstw, a w każdym bądź razie są kraje, w których pewne szerokie sfery, na przykład w Stanach Zjednoczonych system ochrony zdrowia jest zorganizowany w postaci przedsiębiorstw świadczących usługi ochrony zdrowia. W krajach europejskich generalnie rzecz biorąc nie. No więc, jeżeli porównujemy wtedy te dwa kraje, to porównujemy rzeczy, sektory państwowe pomiędzy tymi dwoma krajami...

prof. Elżbieta Mączyńska: Nieporównywalne.

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Trochę nieporównywalne rzeczy. Na to zwracam uwagę, to by bardzo było na to spojrzeć przed następnym wydaniem. Druga sprawa jest dla mnie znacznie ważniejsza, mianowicie Panowie posługujecie się określeniem efektywne i nie znalazłem w książce refleksji, która by odpowiadała na pytanie efektywne, to znaczy co? Jeżeli mówimy w kategoriach oceny struktur i ewolucji długiego okresu, to efektywność nie może być z całą pewnością ograniczona do efektywności czysto finansowej. Wydaje mi się, że takie ograniczenie do tej efektywności czysto finansowej jest. To jest problem. To jest bardzo poważny problem. ... Nie krytykuję autorów za to, dlatego że sam nie wiem jak to sformułować dobrze i nie znam żadnych publikacji, które to w sposób zadawalających rozwiązują. Ale problem jest i warto go dostrzec. Mnie się wydaje, że czytelnik, który czyta tą książkę i będzie odnosił wrażenie, że wzorcem efektywnego działania jest jednak przedsiębiorstwo prywatne. Przedsiębiorstwo prywatne raczej tak opisywane, jak opisuje je ekonomia neoklasyczna, a więc przedsiębiorstwo prywatne, w którym mamy do czynienia z prawami własności, nie powiem, że całkiem pełnymi i całkiem

transformowalnymi, ale bliskimi tej formuły, przedsiębiorstwo prywatne, które działa na konkurencyjnym rynku et cetera. Krótko mówiąc Panowie, nie uprawiacie refleksji nad tym modelem prywatnego przedsiębiorstwa, no z tytułu wynika, że niby nie ma takiej potrzeby, ale jeżeli to jest odróżnienie państwowe– prywatne, to taka potrzeba się troszeczkę pojawia, a ja tu nie widzę na przykład próby odwołania się, ja wiem, do drogi organizacyjnej przedsiębiorstwa, prawda. ... Przedsiębiorstwo jest traktowane domyślnie, jako przedsiębiorstwo, które maksymalizuje zysk, które działa na konkurencyjnym rynku. To jest problem. I to jest problem moim zdaniem, nad którym trzeba się zastanowić. I ostatnia uwaga, którą chcę zrobić, przepraszam.

prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę.

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Ostatnia uwaga, którą chcę zrobić proszę Państwa, przepraszam, bo to się przez mikrofon przedziera, mianowicie brak mi też trochę refleksji wokół pytania, w jakich sferach przedsiębiorstwo państwowe może być przedsiębiorstwem, które ma walorów więcej niż w innych sferach... niż w innych sektorach. Mnie się wydaje, że warto by było się pochylić nad trzema takimi strukturami i zadać sobie jedno pytanie, mianowicie nad sektorami sieciowymi. I niekoniecznie muszą być zmonopolizowane w ścisłym sensie tego słowa, ale sieciowymi w tym rozumieniu, że tam można osiągnąć oszczędność na kosztach poprzez zarządzanie całą siecią. Takich sektorów trochę w gospodarce jest. I jest pytanie, czy nie powinniśmy się zastanowić, czy to nie są powody, dla których tam powinno być więcej miejsca dla przedsiębiorstw państwowych niż gdzie indziej. Drugi taki sektor to są przedsiębiorstwa, które pełnią funkcję de facto regulacyjną, to jest sektor bankowy. I trzeci sektor moim zdaniem dzisiaj to w Polsce jest bardzo ważna sprawa, to znaczy to jest pytanie o sektor przedsiębiorstw technologicznych. Jeżeli w zglobalizowanej gospodarce technologia jest w rękach wielkich korporacji międzynarodowych, to wybiecie się do czołówki, przebicie się do czołówki jest niesłychanie trudne. Jest sprawą kluczową, z tego punktu widzenia jest ryzyko i długi okres. Przedsiębiorstwo prywatne musi działać pod presją rynku zarabiania w krótkim okresie, przedsiębiorstwo państwowe w pewnych przynajmniej okolicznościach nie może liczyć, nie powinno. Stąd zresztą wniosek, także trochę polemiczny w stosunku do tego, co w książce wyczytałem, mianowicie, że nie musi chodzić o to, żeby przedsiębiorstwa państwowe były po prostu upodobnione do przedsiębiorstw prywatnych, żeby działały dokładnie tak, jak prywatne. Natomiast ja zdaję sobie sprawę z tego, że gdybyśmy chcieli przedsiębiorstwa państwowe na szeroką skalę wyłączyć z rynków konkurencyjnych z bieżącej presji konkurencyjnej to dużo ryzykujemy. I tutaj kluczowa jest sprawa nadzoru, znowu się pojawia sprawa nadzoru, jako kluczowe. To tyle. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Proszę bardzo. Pan profesor Miszewski.

prof. dr hab. Maciej Miszewski: Tak.

prof. dr hab. Maciej Miszewski: Dzień dobry Państwu. Ja bym chciał zacząć od tego, że za chwilę wszystko to, co istotne w zawartości książki zostało właściwie przez moich przedmówców już wyartykułowane. o tak się szczęśliwie, a może pechowo, to zależy, że wątki, które poruszył pan profesor Bugaj, powtarzają się również z tym, co ja zamierzałem powiedzieć w paru sprawach, więc troszkę inaczej to sformuję pierwotnie niż zamierzałem. Mianowicie postaram się wypełnić swój czas kwestiami dotyczącymi nadzoru właścicielskiego. Wydaje mi się, ja bym troszkę ostrzej nawet rzecz postawił, że tak, jak klasyczna podręcznikowa ekonomia pomija problem własności w ogóle, tak, istnieje w końcu w ekonomii taki nurt ekonomia praw własności.]. Ja miałem takie przypuszczenia już wcześniej, ale ta książka mnie utwierdziła w tym, mianowicie, że tak naprawdę ważniejsze od typu własności jest sposób, w jaki się tą własnością zarządza, czyli właśnie nadzór właścicielski. Ten typ nadzoru właścicielskiego jest bardziej istotny, niezależnie od tego, czy już przedsiębiorstwo byłoby publiczne, czy państwowe, czy też byłoby prywatne, zwłaszcza, jak wiemy z tej książki, te mieszane są bardzo częste. Ja bym powiedział, że to, co w istocie wynika z typu własności, to nie tylko lepsze lub gorsze przełożenie interesów na formalnych właścicieli. I tu chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, jak

się przeciwstawia ze sobą przedsiębiorstwa prywatne i państwowe, to warto zauważyć, że mityczne przedsiębiorstwa państwowe właściwie istnieją tylko jako przedsiębiorstwa małe i średnie. Że to, co naprawdę decyduje w grze gospodarczej, ja myślę, że współcześnie perspektywa globalna jest naturalnym podejściem każdego ekonomisty do spojrzenia na to, co się dzieje wokół nas. To znaczy ja bym zaryzykował powiedzenie, że tak samo, jako państwowe przedsiębiorstwa nie odzwierciedlają w sposób konieczny czy nawet wystarczający interesów obywateli, jako formalnych współwłaścicieli, tak samo wszystkie wielkie korporacje również nie odzwierciedlają interesów swoich akcjonariuszy, zwłaszcza drobniejszych akcjonariuszy dużo w dalszym ciągu można by uszczegóławiać, ja bym chciał na tym tylko zasugerować mój kierunek myślenia. Druga kwestia dotycząca roli, jaką może spełniać sektor przedsiębiorstw państwowych. Otóż naprawdę mnie tu zostały wypomniane moje działania na polu prywatyzacji w Polsce.

prof. Elżbieta Mączyńska: Nie zostały wypomniane, tylko podkreślone.

prof. dr hab. Maciej Miszewski: Tak, ale ja mam do tego inny stosunek, niż miałem wtedy, kiedy czynności wykonywałem []. W związku z tym wcale nie uważam, że wszystko to, co się stało, stało się praktycznie i dobrze, jeśli chodzi o sposób, i dobrze, jeśli chodzi o skutek.. Natomiast chcę zauważyć, że nawet, jeżeli uważamy, że przedsiębiorstwa państwowe oczywiście są nieefektywne, z wielu względów, które były podniesione, to zgadzam się również z tym, co mój przedmówca mówił, że efektywność nie jest kategorią zupełnie jednoznaczną. Inaczej, tak naprawdę wszystko zależy od tego, jaką sobie przyjmujemy funkcję celu. Jeżeli uznamy, że celem gospodarowania jest dobrostan społeczeństwa, to są takie sytuacje, kiedy efektywność jest bardzo pożądana, a są takie, kiedy nawet może być szkodliwa. Jesteśmy w stanie takie konkretne przypadki tu sobie wykoncypować. To jest znowu to, że jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia w kategoriach narzuconych przez tą koncepcję neoliberalną, gdzie pewne rzeczy się traktowało jako pewniki. To nie są pewniki, to są kwestie dyskusyjne, warte zastanowienia, co najmniej. Myślę, że jednym z walorów tej książki jest to, że ona nie daje czasu do tego, żeby nad takimi kwestiami się zastanawiać. Na tym tle pojawił się taki problem, wiadomo też już ten wątek się tu pojawił, że w istocie rzeczy gospodarka globalna zdominowana przez wielkie korporacje [tam są jakieś wielkie grupy kapitałowe, które są o tyle niewygodne w badaniu, że są dość anonimowe i trudno rozpoznawalne, trudne do zidentyfikowania. Ale w każdym bądź razie, jeżeli patrzymy na jakąkolwiek małą gospodarkę, jakiegokolwiek państwa narodowego, to trzeba pamiętać, że mamy do czynienia z procesem przechwytywania uprawnień państwa przez korporacje. I teraz pojawia się tu taka wątpliwość -] z profesorem Bałtowski już żeśmy na ten temat dyskutowali wcześniej, więc pozwolę sobie tylko do tego nawiązać, czy przypadkiem nie jest to tak, że istniejący i nawet rozwijający się sektor przedsiębiorstw państwowych stanowi pewną naturalną zaporę wobec ekspansji wielkich korporacji. Ja nie wiem na pewno, ale wydaje mi się, że to jest rzecz, na którą warto się zastanowić, bo to nie jest tak, że problem pozbawiania państwa części tej jego suwerenności gospodarczej jest tu zmyślony. To są fakty, które da się na przykładzie bardzo wielu krajów, właściwie dowolnej wielkości krajów jakoś tam uzasadnić. To jest druga kwestia, która mi się w związku z tą książką nasunęła. I trzecia natury ogólnej, ale również wartej zastanowienia, mianowicie to jest kwestia takiego bardzo głęboko ugruntowanego w większości ekonomistów] przeświadczenia, że mechanizm rynkowy jest idealną, jedyną, dobrą formą regulowania procesów gospodarki. I znowu, wydaje mi się, że trzeba by o tym powiedzieć, jeśli nam chodzi o wąsko pojmowaną efektywność, a zwłaszcza w długim oglądzie czasowym oczywiście, to tak, ale trzeba pamiętać, że kończy się możliwość korzystania z tych walorów mechanizmu rynkowego w momencie, kiedy skala podmiotów, z jakich się składa gospodarka, rozrasta się i przekracza pewną granicę. Ta granica jest przekroczona w skali gospodarki globalnej, to znaczy te przedsiębiorstwa, które się liczą, są już na tyle duże, że naprawdę mechanizm rynkowy nie decyduje o tym, jak one się zachowują. Ten mechanizm jest bardzo ważny dla wszystkich małych i średnich, ale gospodarka nie jest urządzona ani zdominowana przez te małe i średnie, tylko wręcz przeciwnie. I dlatego tu można byłoby się zastanawiać, to też jest taki temat do przemyślenia na dłuższą metę, jaki jest naprawdę zakres użyteczności mechanizmu rynkowego, jako dobrego systemu regulacji. I to jest ostatnia refleksja, którą mi ta książka panów tutaj nasunęła. Myślę, że problemy to są warte zastanawiania, Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo Panie profesorze. Proszę Państwa, oddaję głos panu profesorowi Ślusarzowi, ale chciałabym zapytać, żeby rozdzielić, bo nasze spotkania nie powinny trwać dłużej jak dwie godziny, ile osób by chciało się wypowiedzieć? Proszę Państwa, kto chciałby się wypowiedzieć ręka do góry, raz, dwa, trzy, cztery. Kto jeszcze? Pięć, pan profesor Gruszecki sześć. Proszę bardzo, proszę Panie profesorze. Pan profesor Bogdan Ślusarz, Uniwersytet Zielonogórski, prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze i wiceprezes zarządu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego,

prof. Bogdan Ślusarz: (aut.) Bardzo dziękuję Pani prezes, Pani profesor za to przedstawienie. Chciałbym mówić do Państwa na stojąco, ale pewne względy techniczne lepiej sugerują to, by na siedząco. Dlatego chciałem przede wszystkim podziękować naszym dzisiejszym wszystkim gościom, którzy są w naszym domu - domu ekonomisty, przede wszystkim tym, którzy siedzą tutaj za stołem, że zechcieli już podzielić się swoimi refleksjami na temat tego tak istotnego wydarzenia, jakim jest książka "Przedsiębiorstwo państwowe". Chciałem powiedzieć tak, ja jestem z lubuskiego i Panowie autorzy są z lubelskiego, więc ponoć to jest wszystko jedno czy lubuskie, czy lubelskie, myślę, że będziemy mówić jednym głosem, chociaż w trakcie debaty zorientowałem się, że ja chyba jednak bardziej jestem zwolennikiem racjonalnej prywatyzacji, a w dyskusji słyszałem, że pan profesor Bałtowski jest raczej zwolennikiem prywatyzacji w ogóle.

Osoba: Ja też w ogóle.

prof. Bogdan Ślusarz: (aut.) No ale to są niuansy, nie rozstrzygniemy ich na pewno w tak krótkim czasie. Spotkamy się w Zielonej Górze albo w Lublinie i wówczas sobie do końca dopowiemy. Proszę Państwa, pragnę zwrócić Państwa uwagę na niektóre tylko aspekty, bardziej może ze strony, praktyka, który, jak Pani profesor, wspomniała, prywatyzował własnoręcznie przedsiębiorstwa państwowe.

prof. Elżbieta Mączyńska: I to jakie.

prof. Bogdan Ślusarz: (aut.) No właśnie. Proszę Państwa, zaraz wrócę do tego problemu, a teraz chcę bardzo pogratulować autorom, że napisali książkę pod takim tytułem, bo proszę Państwa dzisiaj w 2018 roku pisać książkę pod tytułem "Przedsiębiorstwa państwowe", to może budzić wątpliwości, bo prawie wszystko sprywatyzowano. Także ja gratuluję podjęcia tego aktualnego problemu. No, ale jak czytamy dalej "we współczesnej gospodarce", to już lepiej brzmi „znacznie lepiej”. Myślę, że podjęliście się Panowie bardzo trudnego zadania, żeby, tak jak wspomniał pan profesor Bugaj, w sposób faktograficzny pokazać pewne względy niekoniecznie sugerując się własnymi orientacjami, poglądami w przedmiotowej kwestii. Teraz z jednej strony chcę powiedzieć o własnej praktyce, a z drugiej strony trochę o refleksjach, które mi się tutaj zrodziły w trakcie słuchania Państwa wypowiedzi, bardzo interesujących zresztą wystąpień. Otóż po pierwsze, ja funkcjonowałem w branży, i teraz proszę o uwagę, alkoholowej. Prywatyzowałem zielonogórską winiarnię, prywatyzowałem zielonogórski „Polmos”. Muszę Państwu powiedzieć, że robiłem to nie z własnej woli. Pan dyrektor wówczas, jak się domyślam pracował w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, pamięta Pan zapewne dyrektora Krzysztofa Pawlaka, wielu innych, z którymi miałem do czynienia. Kiedy ja zarządzałem proszę Państwa, jako zarządca komisaryczny Zielonogórską Wytwórnią Win, to wszyscy w koło mówili: Słuchaj, likwiduj, ogłaszaj upadłość, bo inaczej to będziesz miał problemy. I te głosy docierały zewsząd - z wyjątkiem jednego mojego dobrego znajomego sędziego Sądu Gospodarczego w sądzie zielonogórskim, którego pytałem, czy ja już muszę tą upadłość ogłaszać, czy nie?

prof. Elżbieta Mączyńska: Czy już mnie wsadzą, czy nie?

prof. Bogdan Ślusarz: (aut.) Dokładnie takie pytanie mu zadawałem. A on mnie się pytał: Podatki płacisz? - Płacę. - ZUS płacisz? - Płacę. - Wierzycielom płacisz? - No różnie. - No to jeszcze cię nie zamkną. Proszę Państwa i tak naprawiłem tą firmę: oddłużyłem, skomercjalizowałem i sprywatyzowałem.

Tak, w pełni zgadzam się z tymi, którzy dzisiaj tu sygnalizowali, że prywatyzacja w Polsce to jest absolutnie decyzja polityczna i z gospodarką to może na początku przekształceń miała coś wspólnego, pamiętamy reformy profesora Leszka Balcerowicza, ale później przepraszam za kolokwializm, była to machina do robienia pieniędzy potrzebnych każdemu rządowi do zaspakajania oczekiwań społeczeństwa. Firmy, w których ja funkcjonowałem naprawdę proszę Państwa nie musiały być prywatyzowane. To była ta grupa firm, którą przysłowiowo nazywamy „kury znoszące złote jaja”. Przedsiębiorstwa akcyzowe, bo do nich zalicza się przemysł spirytusowy, to były sztandarowe przedsiębiorstwa nie tylko w Polsce ale również w skali międzynarodowej. Polmos, w którym pracowałem przez 7 lat, prywatyzowałem nie z własnej woli była to oczywiście decyzja polityczna, trzeba prywatyzować Polmosy w Polsce i wszystko. Ja zawsze byłem umiarkowanym przeciwnikiem, no bo, gdybym był zdecydowanym przeciwnikiem, to bym tam siedem lat nie pracował. Ale kiedy firma szwedzka, i teraz proszę o uwagę, firma państwowa kupiła nasz Polmos i to się nazywała prywatyzacja, to ja ten umiarkowany zwolennik prywatyzacji byłem pierwszy do zwolnienia, aczkolwiek ze Szwedami jeszcze przez rok współpracowałem. Proszę Państwa, my przez kilka ładnych lat w gospodarce rynkowej, czyli od 1989 roku do pierwszych lat 2000 roku potrafiliśmy w sposób bardzo rynkowy i kompetentny rywalizować z największymi producentami światowymi w branży alkoholowej. Dawaliśmy sobie po prostu radę. My, przedsiębiorstwa państwowe pracujące w ograniczeniu kominowym, jeśli chodzi o płace i tak dalej, i tak dalej...

prof. Elżbieta Mączyńska: I popiwiek.

prof. Bogdan Ślusarz: I popiwiek.

prof. Bogdan Ślusarz: (aut.) I cały szereg przeciwności, musieliśmy sobie z tym radzić. Podzielał absolutnie pogląd i prezentuję go w sposób jednoznaczny, że kwestia zarządzania państwowymi przedsiębiorstwami w pewnym sensie powiązana jest z nadzorem właścicielskim, ale tylko w pewnym sensie. Naprawdę proszę Państwa, nadzór właścicielski w przedsiębiorstwach państwowych kiedy ja pracowałem, może teraz jest inaczej, nie wiem, polegał na tym, że w radzie nadzorczej mojego przedsiębiorstwa było dwóch przedstawicieli Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, rada się zbierała, porozmawialiśmy, złożyliśmy raport i tyle było nadzoru właścicielskiego. Zarządzanie, to dobra kadra menedżerka to jest klucz do sukcesu do tego, czy firma funkcjonuje, czy daje sobie radę, czy nie. Natomiast nadzór właścicielski miał i powinien mieć wpływ na to aby przedsiębiorstwami państwowymi zarządzali ludzie, którzy dadzą gwarancję konkurencyjności z najbardziej rozwiniętymi przedsiębiorstwami na świecie. Co by tu jeszcze, bo żeby tak nie tylko o tym alkoholu, bo to nie pora jeszcze. Proszę Państwa, w tym naszym niewielkim województwie lubuskim były dobre przykłady prywatyzowania przedsiębiorstw państwowych, takim przykładem jest firma „Nordis”, która pozostała w polskich rękach i do dzisiaj dobrze sobie radzi na bardzo konkurencyjnym rynku. Reasumując ten wątek stwierdzam, że ja zwolennikiem bardzo mądrej prywatyzacji. Natomiast tu był pewien żywioł i nieważne było, czy to było firma dobra czy zła, po prostu tak trzeba było, tak robiliśmy. To jest nasza cecha kulturowa, popadania z jednej skrajności w drugą. „Polmos” zielonogórski od Szwedów odkupili Francuzi, i tak proszę Państwa, ci nasi następcy, nie robią nic innego niż myśmy robili. Oni robią to samo. Różnica polega na tym tylko, że zarabiają po 10 razy więcej niż myśmy zarabiali zarządzając tym przedsiębiorstwem. My próbujemy zachować dzisiaj w Polsce te przedsiębiorstwa państwowe, które nie zostały sprywatyzowane. Bardzo symboliczne są przypadki, gdzie Polska odzyskuje przedsiębiorstwo sprzedane już raz. Problem proszę Państwa polega na tym, że myśmy sprzedali te przedsiębiorstwa stosunkowo tanio, a dzisiaj gdybyśmy chcieli je kupić, to musimy zapłacić nieporównywalnie większe pieniądze i to staje się po prostu niemożliwe. Jeszcze jeden przykład o dobrym zarządzaniu to, że my Polacy też potrafimy, żeby nie być gołosłownym, nie będzie miał mi zapewne tego za złe, mój przyjaciel profesor Henryk Wnorowski, który zarządzał Polmosem w Białymstoku. Zarządzał tą firmą, kiedy była ona państwowa i zarządzał ją jak była prywatna. I jeden i drugi właściciel był zadowolony z dobrego zarządu, bo Henryk był znakomitym managerem. I to na tym polega jeszcze raz podkreślę całą tajemnicę właśnie właściwego funkcjonowania. Chciałbym na koniec powiedzieć, że jestem zwolennikiem przedsiębiorstwa państwowe, których, tak niewiele pozostało w Polsce, ja przepraszam,

jestem oczywiście zwolennikiem mądrej, racjonalnej prywatyzacji, ale tego, co się w Polsce stało po 1989 roku odnośnie do prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, tego już się nie da zmienić.

Dziękuję za uwagę.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję Panie profesorze. Zanim Państwu oddam głos, bo tutaj pan profesor Ślusarz mówi, że istotna jest właściwie prywatyzacja nie w ogóle, tylko prywatyzacja zarządzania, czyli odpowiednie zarządzanie. Była mowa o efektywności. Ale też była mowa o tym, że własność jakby traci na znaczeniu, o czym zresztą pisał Rifkin mówiąc o wieku dostępu. Jak pierwszy raz się ta książka ukazała, to traktowaliśmy ją jak bajkę o żelaznym wilku, że własność nie będzie miała takiego wielkiego znaczenia jak dostęp i to usieciowienie gospodarki, które następuje. Ale też już nawiązując do tej kwestii efektywności, to żałuję, że autorzy w tej znakomitej książce nie odnieśli się do też pana profesora Baumola, niestety niedawno zmarłego, który użył takiej metafory „kwartet skrzypcowy”. On mówił, że państwo wkracza w dziedziny, które dla przedsiębiorstw prywatnych byłyby nieodwracalne ze względu na to, że nie ma tam możliwości wyciskania tej produktywności, bo jak zwiększyć produktywność kwartetu skrzypcowego. Stąd też, filharmonia jest państwowa. Ale to ma charakter metaforyczny ten kwartet skrzypcowy oczywiście pokazujący, że ta efektywność, tak jak pani profesor mówiła, jest nie w pełni porównywalna, bo jeżeli porównujemy efektywność tego przysłowiowego kwartetu smyczkowego z efektywnością producenta najbardziej modnej odzieży to są to nieporównywalne historie. To tyle, nie zauważyłam tam odniesień do Baumola, a bardzo żałuję, także też przy następnym wydaniu warto byłoby sięgnąć do tych też. Proponuję zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Bardzo proszę Panie profesorze, tylko proszę się przedstawić. Pan profesor współpracował bardzo blisko badawczo ze zmarłą panią profesor Jarosz, która jest autorką, redaktorką, współautorką książek właśnie o transformacji, o wygranych i przegranych transformacji i pan profesor od podszewki miał okazję przyrzeć się tym badaniom. Proszę się przestawić i z imienia i z nazwiska.

dr hab. Piotr Kozarzewski: (aut.) Piotr Kozarzewski, obecnie fundacja CASE i UMCS, to w końcu moi koledzy, pracujemy w tej samej katedrze. Ja uważam, że to, że ta książka ukazała się to jest bardzo ważne. To jest bardzo ważne, ten temat jest zaniedbany w polskiej, nie tylko polskiej literaturze naukowej, ale on również jest, no zaniedbany w wymiarze praktycznym, jak Pan to powiedział. I proszę zwrócić uwagę, pani profesor przedstawiała wybitnych specjalistów z doświadczeniem, którzy jak pani profesor określiła, dotykali ręką tą problematykę, to pani profesor mówiła, że ta osoba uczestniczyła w prywatyzacji, ta uczestniczyła w prywatyzacji, ta uczestniczyła w prywatyzacji i prywatyzacja, zwróćcie uwagę - prywatyzacja. I absolutnie jakby wypada z tego kwestia, która jest niezmiernie ważna, która była dzisiaj wielokrotnie podkreślana, to jest kwestia nadzoru korporacyjnego państwa. I ja akurat w tej chwili przygotowuję książkę o ewolucji polityki własnościowej w okresie transformacji postkomunistycznej, może za rok się ukaże...

prof. Elżbieta Mączyńska: Zrobimy „Czwartek”.

dr hab. Piotr Kozarzewski: (aut.) Tak, będzie jakiś Czwartek, ale my idziemy trochę jakby równoległymi ścieżkami z moimi kolegami. Więc tutaj to jest ważne. I akurat nawet te drobne uwagi, to, że na przykład pan profesor Ślusarz mówił o prywatyzacji przede wszystkim, a nie nadzorze, mówi o tym, jak ta dziedzina była zaniedbana tak na dobrą sprawę w krajach postkomunistycznych i w Polsce. Natomiast ja chciałem kilkoma refleksjami, jak i pytaniami się podzielić takimi o charakterze może mniej globalnym, ale mi się wydaje bardzo ważnym. Pierwsza sprawa, która jest bardzo uważam dla mnie metodologiczna, to jest kwestia wyodrębnienia sektora państwowego, tych przedsiębiorstw państwowych. Muszę powiedzieć, że ja sam uczestniczyłem trochę w powstawaniu tego podziału na przedsiębiorstwa, które są kontrolowane w sposób właścicielski, pozawłaścicielski, przedsiębiorstwa państwowe, przedsiębiorstwa kontrolowane przez państwo i tak dalej. Natomiast muszę powiedzieć, że ja jakby przestałem lubić ten podział, ponieważ on niezbyt dokładnie ustala granice, wiele rzeczy są

opuszczanych, nawet, jeżeli popatrzymy, jak jest definiowana właśnie ta kontrola, która jest nazywana pozawłaścicielską, kiedy są udziały państwa na poziomie 25 do 50%. Otóż proszę Państwa, to jest nadal kontrola właścicielska i w większości struktur własnościowych to pozwala takiemu inwestorowi mieć kontrolę. Natomiast mówi się i słusznie w tej książce i pisaliśmy to w artykule, który opublikowaliśmy swojego czasu z profesorem Bałtowskim o tym, że bardzo ważne przy określeniu tej domeny państwowej uwzględnienie także innych form kontroli ze strony państwa. Ja mam taką pytanie-wątpliwość, bo ja teraz akurat też walczę z tym problemem w moich badaniach, jak powinna być taka funkcjonalna definicja tego sektora, jakie muszą być kryteria, które pozwalałyby wyraźnie tę granicę wytyczyć. Oczywiście my możemy zrobić to arbitralnie, stwierdzić 50% i już. I ja dochodzę do wniosku, ja bym chciał znać punkty widzenia moich kolegów, ja dochodzę do wniosku, że nie da się czegoś takiego zrobić, że tak naprawdę ten zakres kontroli państwa bardzo zależy od dziedziny, której ta kontrola dotyczy. Jeżeli mówimy o na przykład tych pakietach mniejszościowych, czasami one nie mają znaczenia, czasami mogą zablokować pewną decyzję przeciw. I to jest bardzo kontekstowe. I ja szczerze mówiąc nie widzę dobrego wyjścia, poza jakimiś arbitralnymi ustaleniami. Jeszcze jedna drobna uwaga do tego, co powiedziała pani profesor Błaszczuk, nie mam pewności, czy naprawdę istniała jakaś taka zgoda wszystkich liczących się sił, dotyczących tak szeroko rozumianego sektora strategicznego. Mi się wydaje, że jeżeli rozdzielimy dwie rzeczy: co się mówiło, i co się realnie robiło, to zwrócimy uwagę, że akurat polityka własnościowa, czyli polityka nadzoru korporacyjnego państwa i polityka prywatyzacji charakteryzowała się jednak dużym stopniem ciągłości niezależnie od zmian politycznych i obserwowaliśmy narastanie tego trendu do rezygnacji z prywatyzacji sektora strategicznego, srebro narodowych, jak to kiedyś powiedział premier Belka. To po prostu wzrastało i pod tym względem, co było bardzo wyraźnie widoczne od początku wieku, no to już wszyscy zdążyli rządzić w międzyczasie. Więc pod tym względem de facto można mówić o ciągłości. I ostatnie pytanie do profesora Bugaja, jeśli można, bo Pan powiedział o tym, że trzeba się zastanowić nad sensem własności państwowej w trzech sektorach. I ja tylko mam pytanie, bo Pan profesor powiedział rzecz bardzo ważną według mnie, że bardzo ważna jest jakość kontroli korporacyjnej, a w sektorze państwowym ona nie jest specjalnie dobra, w Polsce przynajmniej, jest zaś lepsza w krajach Zachodu. To zastanawiam się nad tym sensem, bo mi się wydaje, że musi być uwzględniony kontekst przy wyborze, czy sektor ma być państwowy, czy być krajowy, czy w danym otoczeniu instytucjonalnym będzie lepiej, że to będzie państwowe, czy będzie gorsze niż prywatne. Bo ja nie do końca zrozumiałem, co pan ma na myśli, czy generalnie, czy w jakimś kontekście. Dziękuję bardzo. Przepraszam za przedłużenie.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo OECD ma głos. Proszę się przedstawić.

dr Przemysław Kowalski: Dziękuję ślicznie za udzielenie głosu. Nie OECD, tylko to jest Fundacja Naukowa CASE. Rzeczywiście przez ostatnie 6 lat OECD Departament Handlu i wcześniej Departament Ekonomii. ...

prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę się z imienia i z nazwiska przedstawić.

dr Przemysław Kowalski: Przemek Kowalski. ... Przez ostatnie 6 lat praca nad przedsiębiorstwami państwowymi, z tym, że z troszeczkę innej perspektywy. Zaraz o niej powiem. Cieszę się bardzo, że taka publikacja powstała i nie zgadzam się, że wygląda ona dziwnie, wręcz przeciwnie, wpisuje się nam w światowy trend, wszyscy teraz mówią o przedsiębiorstwach państwowych, w Stanach Zjednoczonych, w Chinach, w Europie w różnych kontekstach. I też w tym kontekście jakby to, co mnie troszkę zastanowi, tobrak kontekstu międzynarodowego. Bo to, co z sektorem przedsiębiorstw państwowych staje się w Polsce czy w jakiegokolwiek innej gospodarce światowej będzie też w pewien sposób uwarunkowane tym, na co inne państwa, które handlują, dokonują inwestycji i generalnie uczestniczą razem w tej światowej gospodarce zgodzą się. Dlaczego o tym mówię? Polska jest w Unii Europejskiej, Unia Europejska ma oczywiście zasady pomocy publicznej, zasady konkurencji, zasady przejrzystości,

które się tyczą sektora publicznego. Unia Europejska teraz z każdym partnerem handlowym podpisując traktat handlowy czy inwestycyjny ma specjalny rozdział na temat tego, co przedsiębiorstwa państwowe mogą, a czego nie mogą, z reguły nie dotyczy to własności. Oczywiście nikt nie zabroni żadnemu państwu mieć przedsiębiorstwo państwowe, natomiast jest kwestia tego, co te przedsiębiorstwa mogą robić, jakie one subwencje mogą dostawać i w jaki sposób powinny być przejrzyste. Dlatego z chęcią przeczytam Panów książkę, żeby zobaczyć właśnie te zagadnienia...

prof. Elżbieta Mączyńska: Już do nabycia, zachęcam.

dr Przemysław Kowalski: Tak. Jak te... Myślę, że się rozejdzie bardzo szybko. Ten aspekt międzynarodowy, który jest bardzo ważny, to nie jest tylko Europa, to są też Stany Zjednoczone, układ TPP, tam był bardzo długi rozdział - jeden z najważniejszych - dotyczący przedsiębiorstwa państwowego. Wielka Brytania rozgląda się teraz, z kim wynegocjować układy handlowe, inwestycyjne, pytała się nas, jak, co zrobić z tymi przedsiębiorstwami państwowymi. Polska nie jest w próżni i będzie musiała w tym kontekście jakoś się ustawić. Dziękuję ślicznie.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Kto z tej strony zgodnie z ruchem wskazówek się zgłaszał? Nikt? Pani Ewa... Pani profesor nie. Proszę bardzo, kto z tej strony? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Dr Konrad Czernichowski: (aut.) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Dzień dobry Państwu. Zrodziły mi się takie trzy krótkie refleksje na kanwie bardzo ciekawej dyskusji. Po pierwsze, pan profesor Bałtowski zauważył, że etatyzm dzisiaj przecież nie ogranicza się tylko do instrumentów właśnie reprivatyzacyjno-finansowych, ale też dotyczy i oddziałuje na własność. I myślę, że dobrą ilustracją tego stwierdzenia jest Arabia Saudyjska, która jeszcze do niedawna praktycznie nie miała podatków, ani podatku VAT, ani podatków dochodowych, podatków od osób fizycznych. I właśnie dzięki własności ropy naftowej może ten etatyzm się rozwijać, a został podatek tam wprowadzony niedawno, ale do dzisiaj na przykład jedynym państwem, gdzie w ogóle nie ma podatków, jest Bahrajn. Po drugie, pan doktor Grzegorz Kwiatkowski wśród czynników wpływających na zmianę roli sektora przedsiębiorstw państwowych wymienił między innymi kwestię surowców energetycznych. W krajach afrykańskich to jest bardzo doniosła rzecz, że licencje na wydobycie surowców zostały sprzedane, często temu towarzyszyła korupcja, a nawet, jeśli nie towarzyszyła temu korupcja, to zyski były transferowane za granicę. I na przykład w Zambii prywatyzacja sektora miedziowego doprowadziła do pauperyzacji ludności. I dzisiaj tak sytuacja wygląda, że przedsiębiorstwa prywatne, międzynarodowe koncerny wydobywają miedź, a Zambia sprowadza gotowe produkty, takie jak druty miedziane. Ale są też pozytywne przykłady istnienia przedsiębiorstw państwowych, na przykład 50% udziału w spółce Debswana, która zajmuje się wydobyciem diamentów, ma skarb państwa Botswany. Botswana jest przykładem kraju sukcesu w Afryce. Także to, co pan profesor Bugaj, pan profesor Miszewski powiedzieli, właśnie kluczowa jest sprawa nadzoru właścicielskiego i zależnie od tego, jak wygląda, to może on odgrywać albo pozytywną, albo negatywną rolę. Jeszcze mam taką jedną refleksję, która nie dotyczy bezpośrednio przedsiębiorstw państwowych, ale chciałem się odnieść do tego, dlatego że wydaje mi się, że ma bardzo doniosłe znaczenie zdanie, które tu padło, chociaż ono nie dotyczy bezpośrednio przedsiębiorstw państwowych. Mianowicie, że teoria ekonomii od początku istnienia jest zdominowana właśnie przez tę myśl amerykańsko-anglosaską. Absolutnie się z tym zgadzam, kwestia chociażby bezrobocia. Jak wiadomo, są dwie różne metodologie liczenia bezrobocia: albo poprzez zestawienie liczby zarejestrowanych przez urzędy pracy bezrobotnych do liczby aktywnych zawodowo (co na przykład w krajach afrykańskich nie jest miarodajne i wiarygodne), albo poprzez badania aktywności ekonomicznej ludności (co też nie bardzo się wszędzie nadaje, bo co należy rozumieć przez bezrobotnego? czy na przykład ktoś, kto pracuje w szarej strefie? W niektórych krajach większość jest zatrudniona w szarej strefie, czy oni są bezrobotnymi, czy nie?). Teraz pytanie, czy jeśli ktoś w tej szarej strefie trzy razy w tygodniu sprzedaje na ulicy jakieś produkty, to czy zaliczają się do bezrobotnych, czy nie? Więc to są takie kategorie, które właśnie w podręcznikach nie są uwzględniane. Inny przykład - dochody rozporządzalne. Rozmawiałem z Ugandyjczykiem, którego dziadek jako osoba

niewykształcona dorobił się dużego stada bydła. No i był jedną z najbogatszych osób w wiosce, natomiast oczywiście dochodów, gotówki nie posiadał. Myśl teoretyczna nie rozwiązuje tego problemu, brakuje tego. Bardzo dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, kto w kolejności? Czy Pan, Panie Profesorze.

prof. Józef Kozioł: Tak, właśnie.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze. Pan premier, bardzo proszę, pan premier Kozioł.

prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę się przedstawić, Panie Profesorze.

prof. nzw.dr Józef Kozioł: (aut.) Wszechnica Polska Szkoła Wyższa w Warszawie. Ja zamierzam ograniczyć swoją wypowiedź wyłącznie do pytań. Książki nie czytałem, natomiast wypowiedzi panelistów, a także dyskusja zachęcają do rozwijania tego interesującego tematu. Otóż byłbym bardzo wdzięczny, gdyby w swoich głosach końcowych paneliści byli uprzejmi odnieść się do odpowiedzi na następujące pytania. Mianowicie: Czy są obszary we współczesnej gospodarce rynkowej, w których szczególnie uzasadniona jest działalność przedsiębiorstw państwowych?. Po drugie z czego wynika prezentowana dynamika wzrostu udziału przedsiębiorstw państwowych w działalności gospodarczej? I trzecia kwestia, a mianowicie sprawa możliwości wykorzystania przedsiębiorstw państwowych, instrumentów jakimi one dysponują, w oddziaływaniu na rozwój gospodarki w ogóle, w tym wspomaganie przedsiębiorstw prywatnych. Wyjaśnię co mam na myśli. Otóż kilkanaście lat temu miałem okazję poznać Exim Bank, amerykański państwowy bank funkcjonujący - jak wiadomo - w najbardziej liberalnej gospodarce światowej. Otóż ten bank, którego kierownictwo jest powoływane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, wykorzystując możliwości dyplomatyczne swojego kraju, zainteresował się polskimi rozwiązaniami w dziedzinie finansowania ochrony środowiska i w trakcie wizyty w Polsce swojego pierwszego wiceprezesa zarządu, zwrócił się z prośbą do Banku Ochrony Środowiska i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, o zapoznanie kilkudziesięciu Chińczyków z polskimi rozwiązaniami w wymienionej dziedzinie. Oczywiście jak mi wiadomo, wcześniej dedykował, jeśli tak można powiedzieć, Chińczykom polskie rozwiązania finansowe w tej dziedzinie. Uczynił to w imię stworzenia amerykańskim firmom prywatnym rynku zbytu na ich produkty służące inwestycjom w ekologii, w tym przypadku inwestycjom w Chinach. Dodam, że do takich konsultacji doszło. Co zatem paneliści sądzą o tej formie współpracy przedsiębiorstw o różnej formie własności i w dodatku współpracy wspomaganiej przez państwo.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję Panie profesorze. Pan profesor Gruszecki zamyka dyskusję.

prof. Tomasz Gruszecki: To już jestem przedstawiony.

prof. Elżbieta Mączyńska: Ale proszę się przedstawić dokładnie.

prof. Tomasz Gruszecki: Przepraszam. Chyba już jestem przedstawiony Tomasz Gruszecki. Więc chcę powiedzieć, że w latach 90. ta prezentacja byłaby niemożliwa, bo wtedy była jedna słuszna prawda, a jeśli ktoś się nie zgadzał, to był oszołomem, na przykład mnie też tak kiedyś nazwano. Dobrze, że można już chłodno patrzeć na dwie strony. Druga rzecz, niestety nie znam książki, dopiero dzisiaj się o niej dowiedziałem, a w dodatku nie mam przy sobie banknotów, tylko kartę, ale zaraz kupię. Trzecia rzecz, otóż ja uważam, do analizy nie wystarczą dwie kategorie - własność i nadzór. Bo trzeba zrobić taki trójkąt, trylemat, ekonomiści nazywają, własność, nadzór i kontrola. Otóż własność to jest wiązka zasadniczych praw, łącznie z decyzjami kreatywnymi. Tylko właściciel może utworzyć firmę i tylko on może zlikwidować. Na przykład nadzór już tego nie ma, nie ma decyzji kreatywnych, w każdym razie w

naszych spółkach Skarbu Państwa. Czyli nadzór to jest pewien prawnie określony, sformalizowany, pewna wiązka praw, ale ona idzie, prawda, jakby powiedzieć bardzo sformalizowana. Natomiast kontrola to jest czasami pełna władza. Może być przez ludzi, może być przez politykę i zwłaszcza w dużych firmach, o których tu była mowa, to trzeba tę trzecią kategorię moim zdaniem uwzględnić. To znaczy na przykład rząd może mieć kontrolę dla firmy, gdzie jest dominujący, prawda, ktoś, jak chodzi o własność, ale rząd może coś lubić albo nie lubić.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Piszemy o tym w książce. **prof. Tomasz Gruszecki:** Prawda. Tak, właśnie. No tak, ale to trzeba... czy używacie tej trzeciej kategorii kontrola.

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: Kontrola właścicielska i...

dr Grzegorz Kwiatkowski: Kontrola faktyczna.

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: I pozawłaścicielska jest.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Kontrola pozawłaścicielska i właścicielska.

prof. dr hab. Barbara Błaszczuk: Tak.

prof. Tomasz Gruszecki: Chodzi o to, że na przykład w Rosji mamy prywatyzację, ale są jacyś bracia Rotenbergowie czy jacyś inni, przepraszam bardzo, oni chodzą na sznurku, to nie są żadni właściciele. W Chinach też, sądzę. Przepraszam, w Polsce mamy spółki Skarbu Państwa, gdzie zmieniają się twarze w tych spółkach w radach nadzorczych, ale ci ludzie też mogą otrzymać telefon, to wtedy coś zrobią, nie otrzymają to ograniczają się bardzo często do brania niezłej pensji. Tak że moim zdaniem sprawa nie jest taka prosta, bo bicie w chorą formę przedsiębiorstwa państwowego socjalizmu, w formie przedsiębiorstwa państwowego w 1981 roku to nie jest sztuka, bo to jest rzeczywiście, no co tu dużo mówić, no twór, który był...

prof. Elżbieta Mączyńska: Przejściowy.

prof. Tomasz Gruszecki: ... podlegał ewolucji, wtedy to miało może jakiś sens. Wpływy polityczne są tak duże, zarówno na dużych prywatnych właścicieli formalnie, jak i na pewne twory, które u nas nazywają się spółką Skarbu Państwa, która myślę za pewien czas będzie równie, prawda, oceniana, jako rodzaj patologii, jak teraz mówimy o przedsiębiorstwach państwowych. To jest też forma przejściowa. Ale ta książka zdaje się rzeczywiście otwiera dużo głębszą dyskusję niż która była dotąd, która polegała na tym, że udowadnianiu, że przedsiębiorstwo państwowe to jest be, a, własność prywatna to jest cacy i w ogóle sprawa jest jasna. Nie, nie jest taka jasna, ale to tylko tyle.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję Panie profesorze. Pana mówił o wpływach, ale te wpływy są wzajemne.

prof. Tomasz Gruszecki: Tak, to prawda.

prof. Elżbieta Mączyńska: I to splątany system powiązań, który rzeczywiście sprawia, że ten system po podziale na państwowe i prywatne staje się coraz mniej przejrzysty i adekwatny do rzeczywistości. Dołączając się do pana profesora, pytania pana profesora Koziola, zastanawiałam się i wpadło mi to do głowy, bo gdzie właściwie należałoby zdecydowanie prywatyzować, a gdzie nie, to jest wciąż nierozstrzygnięte... Ale, jeżeli Bank PKO BP rok w rok przy to jest złota kura, zysk oscyluje coroczny wokół 3 miliardów złotych, a więc spora kwota. **prof. dr hab. Maciej Bałtowski:** Na konkurencyjnym rynku.

prof. Elżbieta Mączyńska: Na konkurencyjnym rynku. Czy to by było mniej jakby został sprywatyzowany ten bank, czy nie? Moim zdaniem nie. I takie przykłady można by mnożyć, bo te banki

prywatne mają niższą efektywność. Więc mają niższe ROA i ROE, więc... Chociaż są prywatne. Więc różne są przykłady, które kwestionują także ten podział, że prywatne, tak jak Pan powiedział, Panie profesorze, że prywatne to be, a państwowe to cacy. Odwrotnie.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Dobrze.

prof. Elżbieta Mączyńska: Oddaję teraz głos naszym panelistom, ale w odwrotnej kolejności, czyli pan profesor Miszewski, na końcu pan profesor Bałtowski. Bardzo proszę.

prof. dr hab. Maciej Miszewski: Ja mam niewiele komentarzy, właściwie tylko pan profesor Koziół zadał takie pytania, że nie da się wymigać od odpowiedzi. I właściwie na dwa z tych pytań chciałem próbować odpowiedzieć, mianowicie pan zapytał czy są takie obszary, które szczególnie usprawiedliwiają działalność przedsiębiorstw państwowych i również czy może być tak, że przedsiębiorstwa tego sektora będą z punktu widzenia wpływu na rozwój gospodarki ważniejsze, skuteczniejsze niż sektor prywatny? Otóż nie ma jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione problemy, ale istnieje wspólny mianownik obu tych kwestii, mianowicie to jest kwestia tego, jakie jest państwo. Mianowicie państwo to jest, przepraszam, dla teorii ekonomii czarna skrzynka. To jest coś takiego, do czego się wrzuca dowolne powinności. To znaczy państwo jest pojmowane przez teorię ekonomii jako zespół pewnych powinności, no i wszystko zależy od tego, jakie naprawdę jest to państwo, bo tak, jak sobie w tradycji ekonomii Państwo wyobrażają, to takiego państwa naprawdę nigdzie nie ma. Ono jest znacznie bardziej złożonym instytucjonalnym tworem, ale do tego trzeba porządnie analizować każde państwo z osobna i wtedy można powiedzieć, że w pewnych przypadkach mogą być takie sytuacje, można sobie wyobrazić, że sektor państwowy może być praktycznie czynnikiem rozwojowym, zwłaszcza w krajach słabo rozwiniętych znakomicie mogą sobie to wyobrazić. To wszystko zależy od tego, jakie jest państwo. I obawiam się, że jest to rozważanie, no ja jestem trochę czarnowidzem, ale w perspektywie przyszłości w ogóle gospodarki rynkowej czy w ogóle cywilizacji ludzkiej, mało prawdopodobne, żebyśmy takiego państwa kiedykolwiek się doczekali. To, że w Norwegii to wychodzi dobrze, no to jest piękna sprawa, ale Norwegia to jest 4 miliony ludzi, to jest kraj w sumie gospodarczo mało istotny. Piękny wzór, ale nie sądzę, żeby on się mógł upowszechnić. Gdyby można było zrobić w Nigerii taką Norwęgę, o, to ja bym wtedy uwierzył, że istnieją dobre rozwiązania tych problemów. To tyle. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Pan Ryszard Bugaj.

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Ja właściwie jedną uwagę chcę zrobić, proszę Państwa. Mnie się wydaje, że o względnej przydatności przedsiębiorstwa państwowego i prywatnego w gospodarce można mówić tylko właśnie akcentując słowo względne. I, że są sektory, w których ta względność jest korzystna stosunkowo dla przedsiębiorstwa państwowego i są takie sektory, gdzie w sposób oczywisty forma przedsiębiorstwa prywatnego jest optymalna. Nie sądzę, iż by to mogło być przesądzone raz na zawsze. Uwarunkowania się zmieniają, poziom rozwoju gospodarczego się zmienia, różne czynniki społeczne się też zmieniają, kulturowe. Więc myślę, że polityka z tego punktu widzenia powinna być budowana poprzez zbilansowanie tych różnych czynników. Mnie się wydaje, że coś jest w tym, co mówi obecny rząd, a następnie co z tym robi, to znaczy o tej pułapce średniego wzrostu. Czysto rynkowe rozwiązania i prywatne mechanizmy pozwoliły nam zbliżyć się do średniego poziomu z dużym powodzeniem, na przykład wejście w sieć dystrybucję, eksport, wzrost eksportu i tak dalej, to wszystko było możliwe. Ale stoimy chyba przed barierą powiedziałbym wzrostu wydajności pracy, poprzez zastosowanie technologii, która jest technologią stosowaną w krajach przełomu. I jeżeli te technologiczne przedsiębiorstwa są całkowicie kontrolowane przez duże korporacje międzynarodowe, no to według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo trudno się tam przedrzeć na zasadach czysto rynkowych]. No i jest pytanie wtedy, czy może temu pomóc jakaś konstrukcja przedsiębiorstwa państwowego. Nie wiem tego, nie jestem tego pewien, ale myślę, że nie można z góry czegoś wykluczyć, co przez wiele lat było robione, z góry było to wykluczone. A tak generalnie, no to myślę sobie, że zaczęliśmy żyć w czasach, kiedy jest to jakby problemem nowego paradygmatu dla polityki gospodarczej, fiskalnej. Wygast

najpierw ten czysto keynesowski, bo jednak formuła keynowska chyba była bardzo związana z państwem narodowym, które ma wszystkie instrumenty w ręku, bo jak nie ma państwa narodowego, które ma instrumenty w ręku, to ta formuła jest znacznie słabsza, z konkurencją, która uderza w państwo opiekuńcze. To też jest problem, ale też jest tak, że żyjemy w czasach, kiedy poddawana jest krytyce formuła neoliberalna, która zdominowała lata '80 i lata '90. Więc stoimy tu przed, powiedziałbym, nowymi, pewnie trudnymi wyborami i długim okresem takich ruchów w różne strony się zmieniające. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, nasza dyskusja się przedłuża, ale jeszcze chwilę i naprawdę mogą Państwo po powrocie do domu włączyć Internet i pokazać, że byli Państwo tu z nami,.Proszę Pani profesor Błaszczyk. Tam proszę o mikrofon.

prof. dr hab. Barbara Błaszczyk: Tak, po pierwsze nie chciałabym żebyście Państwo odebrali naszą dyskusję w taki sposób, że kiedyś bezmyślne popieranie prywatyzacji, teraz się przekształciło w taką jednoznaczną apologetykę przedsiębiorstw państwowych, tego, że przedsiębiorstwa państwowe są najlepsze i właściwie żeśmy tylko błędy powymieniali. Tak nie było.

Osoba: Żeby posłuchać.

prof. dr hab. Barbara Błaszczyk: No tak było, tylko że tak, po pierwsze mieszanie kwestii prywatyzacji z kwestiami kapitału i zagranicznego to są jakby dwie różne też rzeczy i szczególnie teraz bardzo często się miesza te dwie rzeczy, jakoś tak niesłusznie. Ta polonizacja banków, tam innych sektorów, no to jest inna zupełnie rzecz, do odrębnej dyskusji. Po drugie chciałabym wesprzeć pana profesora Miszewskiego, , no dobrze państwo teoretycznie mogłoby dużo rzeczy dobrze robić, tylko wszystko zależy od tego, jakie jest to państwo, jaka jest jakość tego państwa, governments, jak to się mówi teraz, trudno nawet przetłumaczyć, rządzenie, tak. I na różnych szczeblach. I niestety, to nie tylko chodzi o samo państwo, o instytucje państwowe, jakie one są, jaka jest ich jakość, ale też, kulturowe, jakie jest społeczeństwo, czy społeczeństwo pewne wartości uznaje, na przykład czy szanuje dobro wspólne, czy to w ogóle dostrzega, że coś takiego jest. I tutaj ja jestem pesymistką, chociaż, bardzo mi się podoba, tak jak w Norwegii, jakie tam są rozwiązania instytucjonalne, jeśli chodzi o własność państwową, w gospodarce, nadzór właścicielski. Ja sobie nie wyobrażam w polskim otoczeniu kulturowym, żeby to dobrze funkcjonowało, niestety. Tam nie ma w ogóle korupcji, tam nie ma takiego myślenia, że co moje, to moje, takie myślenie Kalego, no i po prostu jest taka różnica wielka, że my potrzebujemy, nie wiem ilu, kilkudziesięciu lat naprawdę edukacji wielkiej społeczeństwa, żebyśmy potrafili zgodnie z takim wzorem postępować. Teraz jeszcze chciałam odpowiedzieć. Pan Koziół pytał, zadał takie pytanie, z czego wynika ta wielka dynamika rozwoju sektora państwowego we współczesnym świecie, I ja, no posłużyłam się taką książką Panów i przedtem rozprawą pana Kwiatkowskiego, wyrobiłam sobie takie zdanie, że głównie rozwija się sektor państwowy w krajach tak zwanego Trzeciego Świata, w tych szybko rozwijających się krajach Trzeciego Świata, a ponieważ one z kolei zajmują olbrzymią część w ogóle gospodarki światowej, coraz większą, i mają największą dynamikę, no to jak patrzymy ilościowo, to wtedy widzimy, że to tak bardzo rośnie. Ale jak byśmy popatrzyli na inne obszary świata, , Zachód, Stany Zjednoczone, tam zupełnie inaczej wygląda, więc nie wiem, no ogólnie oczywiście sektor państwowy rośnie na świecie, czy to można tak generalizować? To jest pytanie czy to jest przyszłość świata, czy to jest jakaś faza, prawda, pewien etap. I teraz jeszcze jest jedna rzecz, ja się pytałam na obronie pana Grzegorza, jak to będzie jak przedsiębiorstwa zupełnie jakby z innego świata muszą przecież współpracować, chińskie państwowe i na przykład jakiś amerykańskie czy zachodnie, powiedzmy. I tutaj odpowiedź była ciekawa, że przedsiębiorstwa państwowe chińskie na przykład czy indyjskie,jednak wchodzą na giełdę, a potem się umiędzynarodawiają, ona zaczynają już trochę postępować inaczej. One muszą się dostosować do tych rynkowych reguł działania. One już nie są takimi typowymi tworam państwowymi. Więc to wszystko jest bardzo skomplikowane. Ja myślę, że nie da się tak jednego takiego wniosku wyciągnąć, że to tak będzie, a to inaczej. Trzeba obserwować. I ta książka jest właśnie bardzo dobrym przykładem takiej ważnej obserwacji obiektywnej. Dziękuję bardzo.

prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję Pani profesor. Proszę bardzo Panie doktorze.

dr Grzegorz Kwiatkowski: (aut.) Pani profesor powiedziała, że nie wyobraża sobie w Polsce drugiej Norwegii. Oczywiście trzeba się z tym zgodzić. Podam pewną ilustrację dotyczącą kwestii roli nadzoru, ale też otoczenia instytucjonalnego. Ilustracja tego jest taka, że wiele krajów kopiowało konstytucję amerykańską, co nie oznacza, że kopiowało ten system. Bo nie jest możliwe kopiowanie całego systemu poprzez kopiowanie samych formalnych zasad. Jeżeli chodzi o pytanie odnośnie do obszarów, w których sektor państwowy powinien funkcjonować, zgadzamy się w pełni z tym, co teoria ekonomii proponuje, to są te obszary, w których występuje zawodność rynku, zawodność konkurencji, problem monopolu naturalnego, efektów zewnętrznych, dóbr publicznych. I jedną rzecz podkreślę, o czym już Pan profesor Bugaj mówił w tej kwestii tj. zmienność tego i potrzebę uważnej obserwacji. Zmienność pokazuje przykład sektora telekomunikacyjnego, który kiedyś był w większości krajów zachodnich państwowy, a głównie pod wpływem postępu ekonomicznego stał się prywatny w większości krajów. Co do tej obserwacji, podaliśmy przykład zasad obowiązujących w nadzorze w systemie niemieckim, w którym jest potrzeba dokładnego oceniania, które przedsiębiorstwa powinny zostać w domenie państwowej. Oczywiście, jeżeli nie ma uzasadnienia, żeby to przedsiębiorstwo zostało, to jest postulat prywatyzacji bądź likwidacji przedsiębiorstwa. Jeżeli chodzi o kwestię oceny efektywności przedsiębiorstw państwowych, o której mówił profesor Bugaj, to zwrócę uwagę na to, że, staraliśmy się we wstępie do rozdziału dotyczącego efektywności wskazać takie możliwości, np. ocenę przez realizację celów czy benchmarking, aczkolwiek tutaj Pan profesor znacznie rozszerzył nam perspektywę. Ciekawe spostrzeżenie odnośnie tej odwróconej litery U, to potraktujemy jako pewną ilustrację tezy o powrocie przedsiębiorstw państwowych, taki graficzny wyraz, chociaż oczywiście nie jestem pewien, czy ta ilustracja dotycząca jednego miernika wystarczy. To tyle. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: No i Pan profesor Bałtowski.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: (aut.) Dwie uwagi w szerszym charakterze, których może w książce nie sformułowaliśmy w sposób dostateczny, ale pojawiły się w wypowiedziach prelegentów, i one są ciekawe, wydaje mi się. Pierwsza kwestia jest taka, że we współczesnej gospodarce mamy dwa przeciwstawne procesy, które zakłócają tradycyjny ład kapitalistyczny, rynkowy, o którym mówiłem, mianowicie z jednej strony jest proces przechwytywania funkcji państwa przez wielkie korporacje, *capture*. Czyli duże podmioty oddziałują na państwo, narzucają państwu pewne sposoby działania. Ale jednocześnie jakby równoległe do tego jest proces w drugą stronę, to znaczy państwa odbierają fragmenty, wiązki praw własności przedsiębiorstwom prywatnym. Ten przykład Facebooka pokazuje, że to jest próba ograniczenia zakresu wiązki praw własności formalnie zawsze przypisywanej prywatnemu przedsiębiorstwu. Czyli jest przechwytywanie przez korporację funkcji państwa, ale w reakcji na to państwo odbiera część wiązki do praw własności firmom prywatnym poprzez regulacje. Te regulacje nieraz są celowane na poszczególne przedsiębiorstwa albo grupy przedsiębiorstw ważnych strategicznie i tak dalej. W sektorze bankowym to bardzo wyraźnie widać, są prywatne banki, ale wiązka praw własności jest drastycznie ograniczana przez państwo. I tak naprawdę, jeżeli byśmy spojrzeli na uprawnienia właścicielskie, to żeby prywatny bank powołał prezesa, to jego organy nie są w stanie tego zrobić całkowicie samodzielnie, tylko musi być zgoda państwa. Więc państwo broni się przed tym przechwytywaniem przez wielkie korporacje na poziomie własności czy ograniczania praw własności. I druga uwaga, którą w zasadzie prawie dosłownie sformułował pan profesor Bugaj, ale to ona jest bardzo ważna, i chyba o tym za mało napisaliśmy i ma duże konsekwencje, moim zdaniem. Chodzi o to, że jakość zarządzania jest łatwiejsza, znaczy wysoka jakość zarządzania jest łatwiejsza do uzyskania w prywatnych przedsiębiorstwach. Państwowe przedsiębiorstwa czy kontrolowane przez państwo funkcjonują różnie, w bardzo silnym stopniu zależy to od jakości otoczenia instytucjonalnego. W Singapurze czy w Norwegii one mogą funkcjonować dobrze, ale z tego absolutnie nie wynika, że mogą dobrze funkcjonować w Polsce, nie mówiąc o Rosji. Nie ma tutaj uniwersalnej zasady. I co jest na przykład ciekawe, co u nas wychodzi, w naszej książce, że jeżeli porównamy Chiny i Rosję, to jest zasadnicza różnica. Zakres przedsiębiorstw państwowych jest i w Chinach i w Rosji bardzo duży, powiedzmy podobny, ale sposób funkcjonowania, jakość funkcjonowania, jakość nadzoru jest

zdecydowanie na plus w Chinach. Metody, którymi państwo chińskie zapewnia sobie wysoką jakość funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych pewnie nie są do pochwalenia, bo tam od czasu do czasu menedżerowie skazywani są na śmierć i wyroki są wykonywane.

prof. Elżbieta Mączyńska: Za korupcję.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: (aut.) Prezesi państwowych firm chińskich są skazywani, ale to są kulturowe uwarunkowania. Ale sama jakość zarządzania jest bardzo wysoka. I te chińskie czołowe firmy państwowo-prywatne, chociażby z branży wysokiej technologii, one funkcjonują porównywalnie, z prywatnymi firmami zachodnimi. O rosyjskich firmach tego nie można powiedzieć, bo nawet te rosyjskie firmy surowcowe, które wykorzystują rentę, ale dużo do życzenia pozostawia ich efektywność funkcjonowania. Z tego wynika teza o braku uniwersalności, o kontekstualności tych różnych zasad, rozwiązań dobrych, złych. I z wielką ostrożnością trzeba przenosić pewne rozwiązania, które się udają w jednym kontekście kulturowym, do innego kontekstu. To jest taka ogólna uwaga. Dziękuję.

prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, mamy taką sytuację, że liczba panelistów nie przekroczyła liczby uczestników, to jest jeden ze wskaźników zainteresowania debatą, mimo że znacznie przekroczyliśmy czas, jaki planowaliśmy. Więc bardzo Państwu dziękuję, ale przede wszystkim chyba należą się brawa wielkie naszym panelistom, a przede wszystkim autorom. Książka jest... mogą Państwo nabyć w księgarniach. A ja chciałam Państwa zaprosić...

prof. dr hab. Ryszard Bugaj: Ale jest strasznie droga - 60 złotych.

prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze, pewnie Pan profesor dostał ogromne honorarium z panem doktorem.

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Dopłacaliśmy.

prof. Elżbieta Mączyńska: Przecież żartuję. Przecież wiemy, jak wygląda sytuacja autorów na rynku pracy i oczywiście to był żart. Chciałam Państwa zaprosić na 7 czerwca tutaj, odbędzie się debata. Pan profesor Kołodko wystąpi, bo ostatnio często bywa w Chinach i napisał książkę o Chinach. I będzie o wpływie gospodarki chińskiej na świat, a przede wszystkim na Polskę. Więc 7 czerwca Państwa zapraszam. A tak jeszcze skoro już mówię o panu profesorze, to pan profesor osiągnął to, co jest godne podziwu i czego można mu naprawdę zazdrościć, bo liczba jego książek sprzedanych osiągnęła 100 tysięcy egzemplarzy i wydawnictwo postanowiło zorganizować wielką fetę. Jak Państwo wejdą na stronę wydawnictwa...

prof. dr hab. Maciej Bałtowski: Prószyński.

prof. Elżbieta Mączyńska: Prószyński, tak, to Państwo znajdą szczegóły, gdzie jest ta impreza, w Empiku. I będzie pan redaktor Żakowski. Proszę się tym zainteresować i jak Państwo uznają, że to jest interesujące, to proszę przyjść, ale 7-ego czerwca proszę przyjść na pewno. To prawdopodobnie będzie nasza ostatnia przed wakacjami debata i wrócimy do debat w październiku. Bardzo Państwu dziękuję.